

BEZPŁATNE



www.mojemiesto.eu

www.facebook.com/mmgazeta

CZASOPISMO POLONIJNE DLA CIEBIE

MOJEMiasto

nr 03 (90) maj/czerwiec 2022

D W U M I E S I Ę C Z N I K



WOLNOŚĆ Ukrainie!

**Śladami
Sienkiewicza**

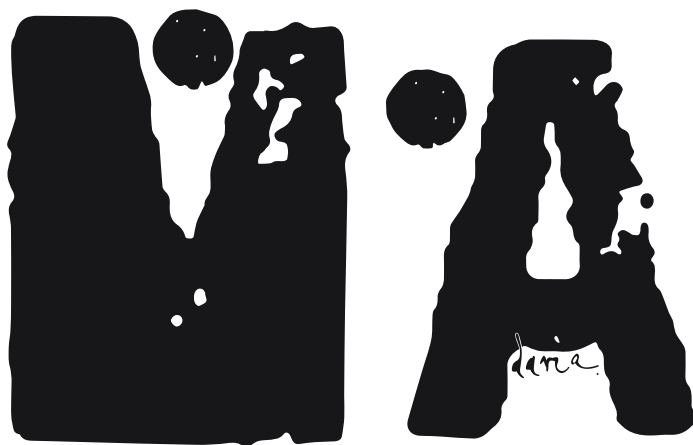
**Wiolonczelista
z Kijowa**

**Zestanie
Ducha
Świętego**

**Brygada
Świętokrzyska**

**Germanizacja
w państwie
pruskim**

**Radio
Wolna Europa**



15 Lat

**XV-lecie
Mojego Miasta**

**Książki
o Ukrainie**

**Polka na
szkockim tronie**

**Własność
intelektualna**

**Uroda
Nasza skóra**

**W magicznym
Tunisie**

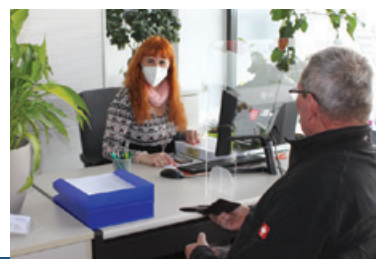
Grafikę jubileuszową otrzymaliśmy w prezencie od Darii Nadolskiej, za co bardzo dziękujemy!



Wanda Schleicher

Generalagentin
Certyfikowany specjalista ds. Ubezpieczeń

Zschokkestr. 69, 80686 München
Tel. 089/52011114, Mobil 0162/4704723, Fax 089/52011116
wanda.schleicher@universa.de
www.universa-schleicher.de



- Pełne ubezpieczenia zdrowotne z ubezpieczeniem opiekuńczym przy wkładzie własnym 300€!
- Ubezpieczenia Rechtsschutz/Ochrona Prawna z uwzględnieniem ochrony danych osobowych w internecie (np. mobbing na FB).
- Ubezpieczenia wypadkowe (obejmuje ubezpieczenie na całym świecie, w pracy i w czasie wolnym 24h). UWAGA: brak zróżnicowania między grupami zawodowymi tzn. składki takie same dla wszystkich!
- Ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej dla osób prywatnych i dla firm.
- Ubezpieczenia na życie z pełnym dopasowaniem we wszystkich sytuacjach życiowych i wyjątkową opcją opieki. Ubezpieczenia od niezdolności do pracy (do 30. roku życia 5 lat - połowa składki).
- Inne ubezpieczenia prywatne i firmowe.

Zostań członkiem DAK-Gesundheit - ustawowej kasy chorych w Niemczech

Jesteśmy jedną z największych kas chorych w Niemczech. Zaufało nam ok. 6 milionów osób i jesteśmy z tego dumni!

Oferujemy obowiązkowe ubezpieczenia zdrowotne dla:

- Pracowników zatrudnionych na umowę o pracę w Niemczech
- Osób na własnej działalności w Niemczech (Gewerbe)
- Członków rodzin ubezpieczonych (Familienversicherung)



DAK
Gesundheit
Ein Leben lang.

Joanna Gos (Bezirksleiterin)
Rosenheimer Str. 145 i. 81671 München
Mobil: 0049/ 151 533-18-616
Telefon: 0049 89/ 2601049-1103
E-Mail: joanna.gos@dak.de

W razie choroby oferujemy Państwu infolinię w języku polskim: **0049/ 40 325-325-542**
Infolinia czynna: poniedziałek - czwartek 8.00 - 16.00 oraz piątek 8.00 - 13.00

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony po polsku www.dak.de/polska. Posiadamy formularze w języku polskim.
Zapraszamy do kontaktu również firmy, m.in. agencje pracy, które chcą ubezpieczyć swoich pracowników z Polski!

Chcesz się ubezpieczyć lub zmienić dotychczasową kasę chorych, zadzwoń!



JM Bavaria GmbH

Wehrstaudenstr. 1, 85757 Karlsfeld
Tel: +49 (0) 8166 9958585
dispo@jm-bavaria.de, info@jm-bavaria.de
www.jm-bavaria.de

LOGISTYKA . TRANSPORT TOWAROWY . TRANSPORT SPECJALNY



Szukamy ambitnych i zaangażowanych pracowników

Spis treści



MOJE MIASTO

- Dla ducha i dla ciała 4
- Polskie Parafie Katolickie 4
- Słowo od konsula Jan M. Malkiewicz 5
- Od wydawcy na XV-lecie Grzegorz Spisła 6
- Jubileusz jest dodatkiem do człowieka Maya Jonecko 7
- Wywiad z Bogdanem Żurkiem Redaktor na dywaniku 8
- Felieton – Listy z Berdyczowa – Bucza Krzysztof Dobrecki 8
- Żyj z klasą – Jest jak jest... Aldona Likus-Cannon 9
- Historia – Maria Klementyna Sobieska i Bonnie Prince Charlie Jolanta Helena Stranzenbach 10
- Urok i piękno początku ks. Jerzy Grześkowiak 11
- Na 15-lecie dwumiesięcznika Moje Miasto Teresa Kaczorowska 12
- POL-LA dla walczącej Ukrainy 12
- Najlepsze jeszcze przede mną Wywiad z Jolantą Ładą-Zielke 13
- Polacy w Zagłębiu Ruhry – Państwo pruskie wobec „ruchu polskiego” (część 2) Jarosław Ziółkowski 14
- Polskie ślady w Monachium Żołnierze Brygady Świętokrzyskiej Marek Prorok 15

PORADNIK

- Własność intelektualna Michał Barycki 16
- Praca dla personelu pielęgniarstwa 20
- Kąć piękności – Kilka rad sprzed lat Orlando 22 – 23
- Wywiad z Agą Krause – Doświadczenie i wiedza idą w parze 24
- Radość na wiosnę? Więc przybyszaj! 26
- Alternatywne podróże po Polsce – Rowerem przez krainę dzieciństwa Henryka Sienkiewicza Grażyna Strzelecka/Kamil Getka 28
- Podróże po świecie – W magicznym Tunisie Sebastian Wieczorek 29
- Ranonik poleca Słodysz na zdrowie! Ranonik 30–31

AKTUALNOŚCI

- Daria Nadolska 32
- Cisi Buntownicy – Polski Symbolizm około 1900 roku 32
- Sport – Sukces młodej polskiej piłkarki 33
- Wiolonczela została w Kijowie... Jolanta Łada-Zielke 34
- Książki o Ukrainie Małgorzata Gąsiorowska 35
70. rocznica powstania Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa 37



Wydanie jest współfinansowane w ramach funduszy polonijnych przez Konsulat Generalny RP w Monachium.

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

od redakcji

Droży czytelnicy!

Mojemu Miastu stuknęło 15 lat. Dla człowieka – wiek szczenięcy, ale dla pisma emigracyjnego to prawie starość. Skończyły się bowiem czasy licznych, liczebnych polskich organizacji działających dziesiątkami lat. Zakładane przez przybyłych tu za chlebem Rodaków, były dla nich namiastką polskości, skrawkiem Ojczyzny. Zaś każda z tych organizacji wydawała pismo, utrzymując w ten sposób łączność ze swoimi członkami i ich rodzinami. Innych możliwości dotarcia do większych grup praktycznie nie było. Trwały więc te emigracyjne pisma latami, tak jak ich organizacje, do których były przytulone.

Dzisiaj, gdy w mgnieniu oka dowiadujemy się, co dzieje się w każdym zakątku kuli ziemskiej, gazetę postrzegamy jako twór archaiczny, nienadążający za biegiem czasu. Szczególnie dotyczy to pism o małym nakładzie, skierowanych do wąskich grup społecznych czy narodowych. Upadają więc one, zdradzone na rzecz nowoczesnych i szybszych przekazów. Dlatego szczególnie nam miło, że wśród licznych życzeń i gratulacji spływających na nas z okazji 15-lecia, zauważa się ewenement, jakim jest Moje Miasto – polonijne pismo niepoddające się, trwające, mimo przeciwnych wiatrów wiejących z telewizorów i telefonów komórkowych.

W tym momencie oczekujecie Państwo zapewne odpowiedzi na pytanie, jak to się dzieje, jakim cudem to Moje Miasto trwa i trwa?

Otóż, żadnych cudów tu nie ma, a odpowiedź jest prosta: – Jeżeli trzymacie teraz w dłoniach naszą gazetę, czytacie te słowa, dotarliście już prawie do końca wstępniaka i macie ochotę czytać dalej, oznacza to, że nas potrzebujecie, że Moje Miasto stało się też Waszą gazetą. TO trzyma Moje Miasto przy życiu, a nazywa się: WASZA WIerność – Droży Czytelnicy!

Zmotywowani gratulacjami i życzeniami, wzmocnieni słowami otuchy i wsparcia, oddajemy w Państwa ręce jubileuszowe wydanie Mojego Miasta. Zrobiliśmy wszystko, by wewnątrz tego numeru spełniło najbardziej wyszukane oczekiwania. Czy się udało? Już z samego spisu treści, obok, można wnioskować, że do ideału niewiele brakuje... Czego to się nie robi dla TAAKICH CZYTELNIKÓW!

Z życzeniami przyjemnej lektury

Redakcja czasopisma **Moje Miasto**

P.S.

Jeszcze jedna laurka: ANDRZEJ BIAŁAS – nasz współpracownik, działacz poloniny, badacz losów robotników przymusowych i polskich śladów w Bawarii, obchodził niedawno 60. urodziny. Z tej to okazji życzymy Mu stu lat w zdrowiu, szczęściu i pomyślności.

JESTEŚMY NA



Dla ducha i dla ciała

Obchody Narodowego Święta Konstytucji 3 Maja w Monachium



Zupełnie inaczej niż dotychczas, nie wśród zieleni konsularnych ogrodów, ale w atmosferze kultury i sztuki sal wystawienniczych Kunsthalle, obchodzono w tym roku

w Monachium Narodowe Święto Konstytucji 3 Maja.

Tej rewolucyjnej zmiany dokonał pełniący od niedawna urząd konsula generalnego,

pan Jan Malkiewicz, zapraszając Polonię na goszczącą właśnie w stolicy Bawarii wystawę polskiego malarstwa, zatytułowaną „Cisi buntownicy – symbolizm polski ok. 1900 roku”.

Po zapoznaniu się z niezwykle bogatym dorobkiem naszych malarzy i oficjalnych przemówieniach, rozpoczęły się wieczorne Polaków rozmowy, które przeciągnęły się w głęboką noc. Z pierwszych informacji napływających do redakcji wynika, że tak zorganizowane obchody narodowego święta bardzo przypadły Polonii do gustu. Należy się więc spodziewać fali próśb, wniosków i petycji o rozszerzenie takiego właśnie stylu obchodzenia ważnych dla Polaków dat.

Zapraszamy na fotorelację z tej udanej imprezy na naszą stronę na Facebooku. O samej zaś wystawie – z ponad setką obrazów polskich malarzy oraz możliwości jej zwiedzania – informujemy wewnątrz numeru.

MM



Szanowni Państwo,

kiedy siadam do pisania tekstu, rozpoczynają się święta Wielkiej Nocy. Wyjechałem do Krakowa na kilka dni urlopu i pierwszą rzeczą, którą zrobiłem po przyjeździe, było kupno jednej z miejscowych gazet. Byłem głodny lokalnych informacji. Lubię czytać o sprawach, które mają bezpośredni wpływ na życie w naszym sąsiedztwie. Przez święta przeczytałem wszystko, razem z ogłoszeniami i stopką redakcyjną.

Podobnie jest z „Moim Miastem”, zawsze, gdy wychodzi nowy numer, czytam od deski do deski. W codziennej pracy konsularnej muszę znaleźć czas na przeglądnięcie wybranych tytułów prasowych. Znać je Państwo: duże nakłady, duże zasięgi. Przez cały tydzień, codziennie, rano pobieżnie, wieczorem uważnie, przeglądam gazety. Niestety, rzadko można przeczytać o czymś, co jest bezpośrednio związane z bytnością Polaków w Bawarii. Z radością odnotowałem kilka dużych artykułów nawiązujących do wystawy polskiego malarstwa w Kunsthalle czy opisujących brawurową organizację pomocy dla walczącej Ukrainy. Z „Moim Miastem” jest zupełnie inaczej. „MM” to rzadki rarytas, który smakuje najlepiej przy niedzielnym cieście. Co dwa miesiące siadam przy stole, otwieram nowy numer i strona po stronie, od deski do deski czytam, co też nowego dzieje się w naszym mikro świecie. Sześć razy w roku takie sympatyczne wydarzenie.

Czasopismo wychodzi nieprzerwanie od 15 lat. Na mapie coraz bardziej efemerycznych mediów, gdzie papierowe wydanie kilku numerów przez duże doświadczone

wydawnictwa poczytywane jest jako sukces, 15 lat nieprzerwanego cyklu to wielki sukces. Piękne kompendium wiedzy o 15 latach życia Polonii w Bawarii. Państwo myślicie, że to tylko czasopismo. NIE! To naprawdę zapis polskiego życia w Bawarii, można śmiało napisać, że jest to NASZA KRONIKA, do której odwołają się badacze w przyszłości.

Przeglądając archiwalne numery, których w konsulacie nagromadziło się wiele, chciałem wszystkim podziękować. W pierwszym rzędzie redaktorowi naczelnemu, panu Bogdanowi Żurkowi, który jest *spiritus movens* całego przedsięwzięcia, bez którego „MM” nie obchodziłoby dzisiaj tak pięknego jubileuszu. Dziękuję wszystkim, którzy poświęcili swój czas i energię pisząc, przygotowując materiały do kolejnych wydań. Czasami jest to mrówcza redaktorska praca, zwłaszcza jeżeli opisuje jakieś szersze zagadnienie czy zjawisko. Dziękuję wszystkim, którzy zamieścili, zamieszczają reklamy i wspierają finansowo „Moje Miasto”. Dziękuję serdecznie!

Życzę redakcji kolejnych lat i zaangażowanych redaktorów. Życzę twórców, z dobrym piórem i branżową wiedzą. Twórcom życzę pomysłów, wytrwałości i zaangażowania. Czytelnikom życzę dobrej lektury i żeby również chwytały za pióro. Gazeta jest otwarta dla wszystkich i każdy, kto ma coś interesującego do powiedzenia, może zabrać głos. Jest dla mnie pewne, że kilka nazwisk, które zauważyłem na liście autorów, odcisnę swój ślad na mentalnej mapie Polski. Trzymam kciuki, by było ich jak najwięcej.



Żałuję, że to już nie czasy, kiedy redakcje musiały ślęczeć w chmurach papierosowego dymu, by na ostatnią chwilę domykać numer przed drukiem. Tego towarzyskiego aspektu pracy redakcyjnej nie można nie doceniać. Odgrywał on niezwykle ważną rolę i cementował na wiele lat grupy ludzi, którzy wiedzieli, jaką wagę ma słowo drukowane. Jeżeli Konsulat może wyjść z propozycją nowego pomysłu, chciałem zaproponować pewien zmodyfikowany wariant tzw. kolegiów redakcyjnych, czyli towarzyskich spotkań na śniadaniu przy Röntgenstr. 5. Raz na kwartał spotkajmy się w weekend, przy kanapkach, kawie, herbacie i komentujmy: świat, nasze bawarskie życie i sprawy Polonii. Wszystkich serdecznie zapraszam, Konsulat Generalny dostarcza miejsce i poczęstunek, goście przynoszą animusz, pomysły i siłę, dzięki której słowo mówione zamieni się w konkretne słowo pisane. Zapraszam!

Szanowni Państwo, czytamy „Moje Miasto”, piszmy do „Mojego Miasta”, wspieramy „Moje Miasto”. Jest to miły, prawdziwy i trwały punkt na mapie tego miejsca, w którym mieszkamy. Polski, swojski punkt, który łączy. Dziękuję i wszystkiego najlepszego!!!

...i na koniec jeszcze stare powiedzonko, bodaj Jana Sztudyngera: „Jak się Kraków ruszy, to do jubileuszu”. Jak obiecałem, tak na jubileusz napisałem.

Pozdrawiam,
Jan M. Malkiewicz

POLSKIE PARAFIE KATOLICKIE



MONACHIUM
Heßstraße 26, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Msze św.:
■ 8:30 – kaplica Misji (HeßStr. 24) – z wyjątkiem ferii szkolnych w Bawarii (nie dotyczy wakacji letnich)
■ 10:00 – kaplica św. Jana Nepomucena (Ludwigsfeld – Kristallstrasse 7)
■ 8:30 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach)
■ 10:00 – kościół św. Moniki (Max-Kolmsperger-Str. 7, Neuperlach) – Msza święta z udziałem dzieci, z wyjątkiem ferii oraz miesięcy wakacyjnych – lipiec, sierpień i do II niedzieli września włącznie
■ 12:00 – kościół św. Józefa (Josephsplatz 1)
■ 13:30 – kościół św. Józefa (Josephsplatz 1) – dodatkowa na czas pandemii
■ 18:30 – kościół MB Królowej Pokoju (Werinherstr. 50)

LANDSHUT

Msze św.:
LANDSHUT – kościół św. Piotra i Pawła, Niedermaierstr. 25
■ w niedziele – 11:30
■ środy – 18:00
■ pierwsze piątki miesiąca – 18:00
ERDING – kościół św. Wincentego Vinzenzstr. 9, 85435 Erding
■ w ostatnią niedzielę miesiąca – 19:00
■ modlitwa różańcowa – 18:30
FREISING – kościół św. Piotra i Pawła Ignaz-Günther-Str. 6, 85356 Freising
■ w niedziele – 16:30

AUGSBURG

Biuro: Thommstr. 24 B, 86153 Augsburg
tel. 08 21/3 07 49, fax 08 21/3 07 22
Msze św.:
AUGSBURG – kościół św. Alberta Dr. Schmeling-Str. 60
■ w niedziele i święta – 10:30
■ środa i piątek – 18:30

KARLSRUHE

Biuro: Südensstr. 39, 76137 Karlsruhe
tel. 0721/24654
Msze św.:
KARLSRUHE – kościół St. Josef Eichelbergstraße 1
■ sobota – 20:00

KARLSRUHE – kościół St. Elizabeth Südensstr. 39
■ niedziela – 12:00

Baden-Baden – kościół St. Josef Lichtentalerstraße 90 A

■ niedziela – 15:00

PFÖRZHEIM – kościół St. Franziskus Lindenstraße 26

■ niedziela – 09:00

RASTATT – kościół Zwölf Apostel Röttgerbergstraße 14

■ sobota – 17:00

ROSENHEIM

Msze św.:
ROSENHEIM – St. Michael, Westerndorferstr. 43
■ w niedziele i święta kościelne – 10:30
Kaplica w Centrum Misji, Heilig-Geist-Str. 46
■ od wtorku do piątku – 18:00
TRAUNSTEIN – St. Josef, Salinenstr. 2
■ IV sobota miesiąca – 17:00
TRAUNREUT – Zum Heiligsten Erlöser Rathausplatz 1a
■ I niedziela miesiąca – 17:00
FREILASSING – St. Rupert, Martin-Oberndorfer-Straße 2
■ II niedziela miesiąca – 17:00
GERETSRIED – Heilige Familie, Johannisplatz 21
■ III niedziela miesiąca – 16:00
WALDKRAIBURG – Christkönig, Karlsbader Str. 1
■ II sobota miesiąca – 17:00
■ IV niedziela miesiąca – 15:00
■ Okazja do spowiedzi pół godziny przed Mszą św.

NORYMBERGA

ks. Stanisław Stenka CR
Arminiusstr. 21, 90402 Nürnberg, Tel. 0911/473355
Fax 0911/3475749
Msze św.:
■ w niedziele – 09:00 (Boże Narodzenie, Wielkanoc – 10:15) kościół św. Willibalda, Zengerstr. 12, 90471 Nürnberg (metro Bauernfeindstrasse)
■ w niedziele – 12:00 kościół św. Józefa
GieBereistr. 2, 90489 Nürnberg
Lichtenau koło Ansbachu
■ II niedziela miesiąca – 16:00

INGOLSTADT

ks. Ryszard Kazimierzczak
Gaimersheimerstr. 32, 85057 Ingolstadt
tel.: 0841 84845

Msze św.:
Heilig-Geist-Kirche, Spitalstr. 4
■ w niedziele – 10:00
■ w dni powszednie 18:00

Gmina Weissenburg Kościół – Willibald-Kirche
■ II i IV niedziela miesiąca – 12:45

STUTTGART

o. Jan Zubel
Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
tel.: 0711 5852914

Msze św.:

STUTTGART – kościół św. Tomasza, Falchstr. 9, 70378 Stuttgart

■ w niedziele i święta – 10:30

■ środy – 18:30

■ pierwszy piątek miesiąca – 18:30, spowiedź – 18:00

■ piątki (Wielki Post, maj, październik) – 18:30

BÖBLINGEN – kościół św. Maryi, Berliner Str. 14

71034 Böblingen

■ w niedziele i święta – 12:30

■ czwartki – 18:30

■ pierwszy czwartek miesiąca spowiedź – 18:00

TÜBINGEN – kościół św. Pawła, Johannes-Reuchlin-Str. 3

72076 Tübingen

■ w niedziele i święta – 15:00

■ piątki – 19:00

■ spowiedź pierwszopiątkowa – 18:30

KIRCHHEIM – kościół St. Ulrich, Lindachallee 29,

73230 Kirchheim

■ I, III i V niedziela miesiąca – 18:00

■ II i IV niedziela miesiąca – 12:30

BACKNANG – Kościół Christ König, Marienburger Str. 5, 71522

Backnang

■ w niedziele – 15:30

LUDWIGSBURG

ks. Eugeniusz Bartnik
Moldaust. 20, 71638 Ludwigsburg, tel. (07141) 893369

Msze św.:

Kościół st. Elizabeth, Moldaust. 20

■ w czwartki – 19:00

■ w piątki i soboty – 18:30

■ niedziele – 10:15

HEILBRONN – NECKAGARTACH

kościół św. Michała, Liebermannstr. 18

■ niedziele – 12:30

REGENSBURG

o. dr Józef Maziarz

Plattlinger Str. 6, 93055 Regensburg

tel.: 0941 79 44 78

Msze św.:

kościół pw. Mater Dolorosa, Hoher Kreuz Weg 9

93055 Regensburg

■ w niedziele i święta – 10:30

ROTTWEIL

ks. Wiesław Soja

Krummer Weg 17, 78628 Rottweil

tel.: 0741 20966590

Msze św.:

ROTTWEIL – kościół Christi Auferstehung, Krummer Weg

41, Rottweil

■ w niedziele – 9:15

TUTTILINGEN – kościół Maria Königin, Bergstr. 61, 78532

Tuttlingen

■ w niedziele – 12:00

BALINGEN – kościół Hl. Geist, Paulinenstraße, 72336

Balingen

■ w I sobotę i IV niedzielę miesiąca – 16:00

NAGOLD – kościół St. Petrus u. Paulus Moltkestr. 2, 72229

Nagold

■ w I, III i V niedzielę miesiąca – 17:00

LOBBURG – kościół St. Martin, Obere Schulstr., 72290

Loßburg

■ w II sobotę miesiąca – 17:00

■ w IV sobotę miesiąca – 19:00

FREYSTADT

Msze św. po polsku:

FREYSTADT – Wallfahrtskirche Maria Hilf, Allersberger Str. 33

o. Bartymeusz Trąbecki

■ w co II niedzielę – 11:30 (8.05.2022, 22.05, itd....)

Ze względu na pandemię rozkład mszy może ulec zmianie. Prosimy informować się bezpośrednio w parafiach.

Od wydawcy na XV-lecie

Nazywam się Grzegorz Spisla. Mając 28 lat, zainspirowany mediami, rozpocząłem swoją przygodę z Moim Miastem, które dziś – dzięki wielu ludziom – zawdzięcza ten Jubileusz. Nie byłoby Mojego Miasta, gdyby nie zgrana redakcja, która składa się z redaktora naczelnego Bogdana Żurka oraz Magdaleny Felchnerowskiej, Barbary Zataj i Sylwi Cieplak. Dzięki nim gromadzimy wokół siebie duże grono współpracowników, którym wszystkim za ich zaangażowanie gorąco dziękuję. Niestety, nie ma już z nami śp. Joanny Wagner, która uczestniczyła w narodzinach Mojego Miasta i przez siedem lat należała do ścisłego kierownictwa redakcji. Asiu, spoczywaj w pokoju!



Z Bogdanem Żurkiem (po lewej), redaktorem naczelnym, gwarantem stabilności.



Zespół podczas obchodów X-lecia Mojego Miasta.

Być może wielu zdziwi fakt, że prowadzenie tego czasopisma nie jest dla mnie ani głównym, ani nawet dodatkowym zajęciem, czyli formą „na przeżycie”. Jest to bowiem moje hobby. Codziennie chodzę do „normalnej” pracy, a po powrocie do domu siadam do komputera przygotowując kolejne wydanie Mojego Miasta. Zajmuję się organizacją całego przedsięwzięcia, a więc m.in. reklamą, planowaniem druku, dystrybucji, kosztów, objętości itp.

Dzieje się to wszystko w ramach mego wolnego czasu, gdyż na co dzień pracuję w dużej fabryce produkującej wózki widłowe, popularnie zwane „sztaplarkami”. Dobrze pamiętam, jak na początku byli tacy, co kpili ze mnie, w przekonaniu że prowadzenie mediów polonijnych przez operatora sztaplarki – którym notabene nie jestem – udać się nie może. Obchodzone właśnie 15-lecie Mojego Miasta świadczy o tym, że prześmiewcy racji nie mieli. Obok gazety mam jeszcze jedno hobby. Należę do miejscowej ochotniczej straży pożarnej, która obchodziła niedawno swoje 125. urodziny.

Wszystko, co dzieje się wokół mnie i Mojego Miasta, zawdzięcza wielu ludziom, także tym, którzy z różnych przyczyn już

nie uczestniczą w życiu polonijnym. Miło wspominam redakcyjną współpracę z Mają Jonecko, która zapoczątkowała swoją rolę w czasopiśmie w Hamburgu. Teraz mieszka w Monachium i kieruje dużo większymi mediami – Gratuluję! Maja, z okazji Jubileuszu, gości dzisiaj na naszych łamach wspominając powstanie Mojego Miasta. Polecam! Teresa Rok, kobieta, która niczego się nie bała, osoba o wielkim sercu, dziś pewnie gdzieś wypoczywa nad Atlantykiem. Grażyna Gołaszewska, która wsparła redakcję w momencie zmiany jej właściciela. Zawsze z całą masą pomysłów, zniknęła nieoczekiwanie, a szkoda. Małgorzata Kmiecik-Vondracek, wielkie serce, związana z Polonią dużo wcześniej niż powstało Moje Miasto, patriotka, dzielna, solidna, robiąca wszystko, by czasopismo dotarło do każdego Polaka mieszkającego w Monachium. Dzięki takim ludziom Moje Miasto mogło przejść różne etapy rozwoju, dzięki im z całego serca.

Niestety nie uda mi się wymienić wszystkich osób, które łączą Moje Miasto. Jest ich tak wiele, że z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, iż warto było wkładać w ten projekt całe serce. Dlatego Moje Miasto dzisiaj jest nie tylko moim hobby, jest czymś dużo więcej, bo naszym wspólnym Dziełem!

Kulisy Mojego Miasta to nie tylko redakcja i jej członkowie, to także firmy, artyści, harcerze i wolontariusze. Osoby, które bezinteresownie pomagają w rozpowszechnianiu czasopisma. Do nich należą m.in. Jan Nalepa, Dorota Pyrcik, ks. dr. Stanisław Pławewski, ks. Ignacy Zająć, ks. Stanisław Stenka, ks. Eugeniusz Bartniuk, ks. Eugen Pruszyński i wielu innych. Jest też Konsulat Generalny RP w Monachium, z którym współpraca od lat układa się świetnie. Dziękuję, że angażujecie się w to dzieło, które łączy Polaków w Bawarii i Badenii-Wirtembergii.

Oczywiście, najważniejsi dla Mojego Miasta, zapewnieniący jego wysoki poziom i regularne ukazywanie się na rynku, są nasi reklamodawcy. To dzięki nim mogliśmy się rozwijać i nie zanotowaliśmy ani jednej



Z Dorotą Fydą, założycielką Światowego Imperium Kobiety Spełnionej.

przerwy wydawniczej. Nie straszne były nam finansowe zawirowania i pandemia. Wśród reklamodawców są tacy, którzy nie opuścili ani jednego wydania – BRAWO! Dziękuję Wam wszystkim – także tym, którzy pojawili się choćby tylko w jednym z 90-ciu wydań – bowiem przyczyniliście się do tego, że możemy dzisiaj świętować ten wielki sukces, jakim jest 15-lecie Mojego Miasta.

Patrząc w przyszłość, życzę sobie i Wam, abyśmy mogli wspólnie obchodzić kolejne jubileusze, abyśmy zawsze patrzyli na siebie jak na wspólnotę i wspierali się nawzajem. Ze swojej strony dołożę wszelkich starań, by utrzymać gazetę na wysokim poziomie oraz zapewnić jej dostępność każdemu z Was.

Pozdrawiam serdecznie

Grzegorz Spisla – wydawca



Jubileusz jest dodatkiem do człowieka

Jeszcze zdawałoby się, tak zupełnie niedawno pisałam artykuł na 10-letni jubileusz czasopisma, które trzymacie Państwo w rękach a tu (kiedy to minęło!?) kolejne 5 lat strzeliło jak z bata i Moje Miasto świętuje swoje 15-ste już urodziny! Są takie drogi, które zawsze będą się wiły przez pejzaże moich wspomnień. W mojej głowie i sercu ten czas zapamiętałam w trzech rozdziałach.

ROZDZIAŁ I

Energia początku

Czas i miejsce zdarzenia: maj 2007 roku, Monachium

Występują: Piotr Sowa, Rodzina i Znajomi, Grzegorz Spisla, Bogdan Żurek i ja.

Mam 25 lat i stawiam pierwsze niepewne kroki w Niemczech. Stan języka: oplakany. PIOTREK daje mi znać, że zaczyna „gazetę”. Lecę z Hamburga przyrzec się temu z bliska. Prosto z dworca udaję się do oddalonego o zaledwie kilka kroków dalej ówczesnego biura Piotra przy Paul-Heyse StraÙe i poznaję jego Team.

Gdzieś koło południa podjeżdża bus załadowany po brzegi dziesiątkami paczek z pierwszym, pilotowym numerem Mojego Miasta. Piotrek i team wnoszą to wszystko na 4-te piętro i nożyczkami przecinamy z namaszczeniem, jak pępowinę, sznurek opasujący paczkę i bierzemy TO pachnące świeżo wydrukowane „dziecko” po raz pierwszy w ręce. Ja, zafascynowana tą chwilą, stoję trochę z boku, obserwuję uważnie to całe zdarzenie i uwieczniam je na kamerze, którą wzięłam ze sobą. OK! Pokażmy wreszcie to ludziom! W głowach roją się pomysły i krystalizują plany na kolejne numery czasopisma.

Krótką chwilę później poznaję GRZEGORZA. To on „sprzeda” ten projekt długofalowo,

znajdzie reklamodawców i finansowo zepnie całość. Niebawem zostanie Wydawcą i właścicielem czasopisma. Człowiek instytucja. Po latach mogę się pod tym wtedy pierwszym wrażeniem podpisać obiema rękami.

Tego samego jeszcze dnia, grubo już po godzinie 18-tej, kiedy w normalnych biurach pomału cichną drukarki i gasną światła, do biura wkracza BOGDAN Żurek, którego życiorys Piotrek uprzednio w kilku słowach mi nakreślił. Opozycjonista w PRL, redaktor Radia Wolna Europa, niepodległościowy działacz emigracyjny. Lekcja historii z pierwszej ręki. (Dziękuję! Prawdziwy zaszczyt, że mogłam ją z Tobą – Bogdanie – odrobić.) Po Piotru to Bogdan stanie wkrótce na czele Redakcji, uruchomi kontakty i weźmie wszystko za łeb.

Kolejne dni w Monachium mijają bardzo szybko. Rozwożę z Grzegorzem i Piotkiem paczki po mieście i debatujemy nad gazetą. Tydzień dobiega końca, wracam do Hamburga.

ROZDZIAŁ II

Niesamowita Lekcja

Czas i miejsce zdarzenia: Hamburg, lata 2007–2009

Występują: ja, Joanna Wagner oraz wszyscy wspomniani uprzednio w rozdziale I

Już podczas mojej wizyty w Monachium narodził się w naszych głowach, Piotra i mojej, pomysł spróbowania tego samego projektu w Hamburgu. Decyduję się znaleźć hamburskie treści przydatne Polakom w Hamburgu, reklamodawców i punkty dystrybucji. Ja Sama. W praktyce nie wygląda to tak różowo, ale stanowi nie lada wyzwanie, sprawa ogrom frajdy, a jak się okaże z czasem – niesamowicie wiele uczy. (Łatwiej powiedzieć niż zrobić. Dziś, po latach, gdy kurz przysiadł na włosach i 40-tka stuknęła nie wiadomo kiedy – patrząc na ten czas wstecz – stwierdzam, że wystarczy być młodym i dziecinnie uparcie naiwnym, że chcieć to móc, po prostu chcieć czegoś bardzo mocno). Uda się! Dwa miesiące później stojąc w strugach deszczu (typowa hamburska pogoda) rozdaję, po niedzielnej polskiej mszy, pierwszy bezpłatny hamburski numer Mojego Miasta.

Wciążam się w to po uszy i całym sercem. Moje życie zaczyna odmierzać kolejne ukazujące się regularnie co dwa miesiące numery czasopisma. BOGDAN wiecznie czegoś się czepia i dopiero setki maili i godziny rozmów telefonicznych sprawiają, że kończymy numer za numerem pod jego zawsze czujnym na detale okiem.

Towarzyszy mi JOANNA z Krakowa. Zaprzyjaźniamy się na całego i przegadujemy na gadu-gadu dnie i noce. Gdyby nie Joanna, nic by nie było na czas ani dobrze, a może nawet w ogóle niczego by nie było. To ona trzyma reżim i porządek. Nadaje ramy Mojemu Miastu, które przetrwały do dzisiaj. Numer za numerem dajemy radę. Raz za razem udowadniamy sobie i światu, że chcieć to móc, choć nie raz sceptycyzm „czy zdążymy na czas” przysiadł nam jak piracka papuga na ramieniu.

Co jakiś czas odwiedzam Monachium, aż pewnego letniego upalnego dnia zupełnie spontanicznie postanawiam przenieść się do tego miasta na stałe. Piotrek pomaga mi znaleźć mieszkanie i razem z Grzegorzem wnoszą do niego przywiezione z Hamburga meble. Dołączam do monachijskiej redakcji Mojego Miasta.

ROZDZIAŁ III

Perpetuum Mobile

Chłonę Monachium i obserwuję, jak Moje Miasto z numeru na numer staje się istnym Perpetuum Mobile. Gazeta dojrzewa, znajduje swoją ramówkę – swój pomysł na siebie, swoich stałych autorów i odbiorców, reklamodawców i punkty dystrybucji. Co dwa miesiące „składa się” coraz sprawniej niczym skęcane wedle instrukcji meble IKEA, strona po stronie, w swoim przez lata sprawdzonym i zoptymalizowanym wedle lat doświadczeń trybie. Na dobre wpisuje się w monachijską scenę polonijną. Staramy się jak możemy. Gdyby to z nieba – zmarła nagle 28 czerwca 2014 roku – Joanna mogła wciąż przysyłać uwagi i poprawki... PAMIĘTAMY JOANNA!!

Taki Jubileusz sprzyja podsumowaniom.

Moje życie prywatne i zawodowe bez doświadczenia w Moim Mieście potoczyłoby się na pewno inaczej. Doprowadziło mnie do punktu, w którym jestem obecnie. Media offline – Print – takie jak czasopismo, gdzie każda strona jest osobnym projektem do zrealizowania, a wszystko razem musi się zgadzać, sfinansować i ukazać na rynku na czas, naprawdę wiele uczy. Kolejne lata życia zawodowego poświeciłam mediom online, pracując dla największych agencji reklamowych i domów mediowych w Niemczech.

Jak napisał mi w mailu Bogdan, prosząc o jubileuszowy artykuł: „Huczne”, jubileuszowe obchody przesuwają się nam na czas bliżej nieokreślony z powodów pandemiczno-wojenno-financeowych. Mam jednak nadzieję, że z okazji tej kryształowej 15-tej rocznicy z kryształowych pucharów napijemy się razem:

- za kryształowe serce i trud Wszystkich i każdego z osobna, którzy przyczynili się rok po roku, strona po stronie, do sukcesu Mojego Miasta
- za niesamowite wspólne doświadczenie
- za niesamowitą energię początku
- za niesamowitą wytrwałość i wspólnie przeżyty niejedną awanturę i dramat
- za niesamowitych i dobrych ludzi, ludzi którzy nam pomogli, współtworzyli Moje Miasto i dzięki którym pomocy to wszystko było możliwe.

Moje Miasto przeszło w ciągu 15 lat wiele etapów. Rodziło się w bólu, ogromnym wysiłkiem, przeszło przez okresy buntu, zmieniało właścicieli, wyprowadzało się z domu i gościło jednocześnie nawet w kilku miastach: Monachium, Norymberdze, Stuttgart, Hamburgu, Berlinie, Frankfurt, Westfalii, aby, koniec końców, zdomować się na dobre tam, gdzie powstało – w Bawarii. Prost! Oj, było warto. Dziękuję Wam!!!

Maya Jonecko



Redaktor na dywaniku

Zazwyczaj to on, redaktor Bogdan Żurek – nasz naczelny – zadaje pytania, rozdaje zadania, chwali i gani. Tym razem – z okazji XV-lecia Mojego Miasta – postanowiliśmy go przepytąć i dowiedzieć się, jaki jest naprawdę, co kryje się za opinią surowego szefa...

Redakcja: Zgodziłeś się, tak bez bólu, na wywiad w tym „świętym” miejscu, kosztem twego stałego felietonu, na który – jak wieść niesie – czekają co dwa miesiące miliony fanek?

Bogdan Żurek (BŻ): Dobra, dobra – nie podlizujcie się. Po pierwsze nie miliony, tylko trochę mniej, a po drugie zgodziłem się z bólem wielkim, ale czasami trzeba ustąpić, by potem spać rumaka do jeszcze szybszego galopu.

Red.: Jesteś czuły na drobnostki, detale. „Czepiasz się”, jak to mówią w redakcji.

BŻ: Denerwują mnie niewytłapane literówki, pominięte wyrazy czy przekręcone nazwiska. Najbardziej za to obwiniam jednak siebie, sprawdzającego przecież wszystko przed drukiem. Autentycznie cierpię z powodu nawet błahego przeoczenia. To wynik zbyt wysokich wymagań stawianych sobie. Oczywiście znam starą maksymę: „Errare humanum est”, czyli „Mylić się jest rzeczą ludzką”, niemniej uważam, że pewni ludzie, w tym ja, mylić się nie powinni.

WYWIAD Z BOGDANEM ŻURKIEM - REDAKTOREM NACZELNYM „MOJEGO MIASTA”

Korzystając z okazji, przepraszam dotkniętych tym moim „czepianiem się”, choć poprawy nie obiecuję.

Red.: Jak zostałeś dziennikarzem?

BŻ: Do pióra ciągnął mnie od zawsze. Już jako dziecko chwyciłem za nie, by podrobić podpis Taty w dzienniczku ucznia. Ten zaś tak skutecznie „wy tłumaczył” mi, na czym ten niegodny czyn polega, że nigdy potem podpisów nie fałszowałem, choć przyznaję, dar ten posiadam.

Do kolejnego przekreślenia z piórem w rękę dopuściłem się dużo później, pisząc na maturze dwie prace z polskiego. Jedną na piątkę dla mnie i drugą, żeby nie podpaść, na trójkę, siedzącemu przede mną kumpłowi. Oczywiście jego charakterem pisma i na inny temat. Tego samego roku obłano mnie na polonistycę w Gdańsku i – z ręką na sercu – nie wiem, jak to się stało. Zemściłem się, podrywając im rudowłosą piękność z filologii rosyjskiej, z którą zeszło mi do dzisiaj. Zostałem stocznioowcem. W Trójmieście otarłem się o antykomunistyczną opozycję. Zaczęło się pisanie do nielegalnych gazetek, biuletynu, a także występów w stoczniowym radiowęźle. Potem był stan wojenny, kryminał, wyjazd, ażył polityczny w Niemczech i Radio Wolna Europa w Monachium. Tam uczyłem się dziennikarstwa. Działalem też wśród emigracji niepodległościowej, współpracując i wydając prasę polonijną. Od ponad 20. lat jestem członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Red.: Najzabawniejsza wpadka.

BŻ: Mój artykuł o wojennym bohaterze zapragnęła przetłumaczyć jedna z redakcji niemieckich. Niestety, nie zadbano o solidnego tłumacza, a ten przełożył słowo „cichociemny” na „głuchoniemy” (taubstumm). Wyszło więc na to, że nasz bohaterski żołnierz – skoczek spadochronowy, a po wojnie radiowiec, na dodatek (uwaga!) drygent polskiego chóru – nie tylko nie mówi, ale i nie słyszy.

Wpadkę radiową zaliczyłem natomiast w audycji, w której mówiłem o wypadku w kopalni. Słuchacz w liście do redakcji zwrócił mi uwagę,

że słowo „odstrzał” zabrzmiało w radiu jak „odszczał”, a... *odszczał się, Panie Redaktorze* – napisał słuchacz – to Gorgoń (piłkarz Górnik Zabrze) przy bramkowym słupku, jak mu się sikać podczas meczu zachciało! Prawdopodobnie taki przypadek miał miejsce w rzeczywistości.

Red.: Największa porażka.

BŻ: W dzieciństwie dwa razy zdobyłem drugie miejsca, które bolą do dzisiaj. Raz w wyścigu na rowerkach, drugi w zawodach lyżwiarzskich. Na co dzień byłem od zwycięzców lepszy, a podczas najważniejszej próby – klapa. Zawiniła paraliżująca trema, którą mam do dzisiaj. Z biegiem lat nauczyłem się z nią walczyć, ale nadal niechętnie występuję publicznie. Cytując klasyka: „Nie chcem, ale muszę!”. Wielu nie wierzy, że taki „światowiec” jak ja może mieć tremę. Tymczasem ja często „nadrabiam miną”, by nie pokazać, że mam portki pełne strachu.

Red: Największy sukces.

BŻ: Było ich kilka. Wpłynęły na bieg mego życia i ukształtowały charakter.

Najpierw Żona, Teresa-Jadwiga, bez której wylądowałbym na takich manowcach, że wstyd opowiadać, a tak, w ubiegłym roku świętowaliśmy Złote Gody. Potem, zwycięstwo Sierpnia 1980 i powstanie Solidarności, epokowe wydarzenie, w którym jako gdański stocznioowiec aktywnie uczestniczyłem. Z kolei Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa, z dwiema autorskimi audycjami w tygodniu. Niebawym zaszczyt walki o wolność, obok ludzi, których głosy znała cała Polska. Prywatnie natomiast, zdecydowanie synek, Maciek, z 18-letnią córką, a naszą wnuczką, doskonały trener białego sportu, ze swoim Cetrum Tenisowym. Gigant!

Red: Czego życzysz naszej gazecie?

BŻ: Wiem, że to niemożliwe, ale chciałbym byście w przyszłości mieli lepszego naczelnego niż ja.

Red.: Dziękujemy, szefie!

LISTY Z BERDYCZOWA

Krzysztof Dobrecki



W Buczy znaleziono masowy grób, a w nim 300 związanych i zabitych strzałem w tył głowy mężczyzn, kobiet i dzieci. Pozostałe kilkadziesiąt ofiar leżało na ulicy. Zgwałceni, zastrzeleni, rozjechani czołgiem.

Cholera! Wiedziałem, że tak będzie! A skoro ja, nie taki znowu intelektualista, pozbawiony raportów wywiadu i zdjęć satelitarnych wiedziałem, ba, byłem pewny!...

...to co robili ci, którzy robić coś mogli?!

Zapamiętajcie! Problemem Rosji nie jest Putin. Problemem Rosji jest to, że jest pełna Rosjan.

Jest jak jest...

Jest jak jest. Najpierw mieliśmy wirusa, teraz mamy wojnę. W takich czasach trudno zdobyć się na odrobinę optymizmu, choć zawsze może być gorzej.

Ostatnie dwa lata pokazały, że wszystko może się zdarzyć, a największą ofiarą minionych czasów jest prawda. Pseudoeksperti ciągle się z nią mijają, zwłaszcza ci z wielkim parciem na szkło. Człowiek już dawno się pogubił, co jest teorią spiskową, a co nią nie jest i dokąd zmierza ten świat. Faktem jest, że w tym roku wiele banków w Niemczech wprowadziło minutowe odsetki zwane opłatą powierniczą, winą obciążając Europejski Bank Centralny. Tak więc wiele osób, na szczęście nie wszyscy, na koniec roku będzie musiało zapłacić za trzymanie pieniędzy w banku. Jednym słowem, niczego nie opłaca się mieć, nawet oszczędności.

Ale to wszystko to nic w porównaniu z tym, co dzieje się u naszych wschodnich sąsiadów. Mimo to, iż widmo wojny od dawna wisiało w powietrzu, niewiele się o tym mówiło, jakby nikt nie wierzył, że do tego dojdzie. Nikt też nie przewidział, jak rozwinie się sytuacja. Tym bardziej nikomu nie śniło się, że Polacy, określanymi przez resztę Europy mianem ksenofobów, z ksenofobią niewiele mają wspólnego. Wyznają po prostu inne wartości niż świat zachodni – co nie znaczy, że gorsze lub lepsze – i bardziej niż inni kierują się sercem niż rozumem. Za co wcześniej czy później płacą.

Jako pierwsi pospieszyliśmy na pomoc. Na swój koszt odbieraliśmy z granicy uciekających przed wojną ludzi i bez zastanowienia przyjmowaliśmy ich pod własny dach. Nasza gościnność i empatia zszokowała nie tylko resztę świata, ale nas samych. Jesteśmy jedynym narodem na świecie, który nie stworzył obozu dla milionów uchodźców i nie czekał, aż Unia Europejska zadecyduje, co zrobić z szukającymi schronienia i kto pokryje koszty ich pobytu. Po raz pierwszy w historii Unia nie musiała debatować o relokacji, przydziałach i podziałach.

Oczywiście żadne sensacje gazety będą szukały pikantnych historyjek o złych uchodźcach i złych Polakach, ale do tego trzeba podejść z dystansem. Idealne społeczeństwa nie istnieją. W każdym kraju jest od dziesięciu do dwudziestu procent ludzi mających problem z prawem, a emigracja jest dla nich idealną okazją, aby wykorzystać sytuację i uciec przed wymiarem sprawiedliwości. Trzeba być tego świadomym i nie dać się sprowokować, a przede wszystkim pamiętać o pozostałych dziewięćdziesięciu procentach ludzi, którzy chcą normalnie żyć i pracować, jak i tych, którzy chcą pomagać z czystego serca.

A pomocy i otwartych rąk w Polsce nie brakowało. Cały kraj pospieszył na ratunek. Każde miasto, każda wioska organizowały pobyt uchodźcom. Nawet służby porządkowe z dnia na dzień przestały zwracać uwagę na osoby nienoszące masek i nikomu nie zwracały uwagi. Każdy jak mógł, starał się pomóc. Miejsmy nadzieję, że wytrwamy w tej pomocy i nie wypalimy się zbyt szybko. Uchodźcy wnieśli do Polski zmianę poglądu na pandemię, która zniknęła z dnia na dzień, a wraz z nią straszenie, ograniczenie wolności, reżim sanitarny, naruszenia nietykalności osobistej, kwarantanna, noszenie masek, ograniczenie dostępu do szpitali etc. W wielu jednak pozostał uraz psychiczny wywołany dramatem czasów wirusa, wielu też będzie się z tego leczyć latami.

Jak będzie dalej? Nie sposób przewidzieć, tak jak nikt nie przewidział takiego zakończenia pandemii.

Oprócz złych rzeczy, dzieje się też wiele dobrego. Nasze czasopismo obchodzi w tym roku piętnastolecie istnienia. Niby niewiele, ale w tych czasach to wieczność. Piętnaście lat temu życie w Monachium było wręcz bajkowe, pewność jutra i poczucie bezpieczeństwa były tak oczywiste jak wschód i zachód



Aldona Likus-Cannon

Przygotuj się na najlepsze, lecz nie bój się najgorszego.
(James Clavel)

słońca. Każdy miał plany na przyszłość. Bliższą i dalszą. Piętnaście lat temu przyszła na świat moja córka, dwa lata później wydałam pierwszą powieść i napisałam pierwszy felieton do „Mojego Miasta”. Pamiętam go do tej pory.

Czasopismo przetrwało dzięki Państwu, wspaniałym czytelnikom, reklamodawcom i sponsorom. Miało swoje lepsze i gorsze okresy, ale trwało nieprzerwanie.

„Moje Miasto” przetrzymało okres pandemii, co graniczy z cudem. Jakim sposobem, nie mam pojęcia, trzeba zapytać redaktora i właściciela, ale jest w tym też ogromna zasługa Państwa.

Gdyby nie Wy, nie byłoby nas. Wszyscy jesteśmy z sobą powiązani, mimo iż nie zdajemy sobie z tego sprawy. Mamy ogromny wpływ na siebie, a przede wszystkim na nasze myśli, za którymi podąża energia, a za energią efekty. Idąc tym torem, nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć „Mojemu Miastu” kolejnej piętnastki, ale znając dobrze redaktora, ten powiedziałaby:

– Kochana, najpierw dociągnijmy do dwudziestki, a później pomyślimy, co dalej...

A ja już dzisiaj chciałabym, aby ta dwudziestka była jak najszybciej i na dodatek pełna pogody ducha i radości. Szykujemy się więc na to, w co trudno nam w tej chwili uwierzyć, czyli dobrą przyszłość, bo jak powiedział James Clavell, autor takich powieści jak „Król szczurów” czy „Shogun”, a przede wszystkim współscenarzysta filmu „The Great Escape”, którego akcja miała miejsce w Polsce: „Przygotuj się na najlepsze, lecz nie bój się najgorszego”.

Bucza Pisane w 40 dniu wojny

Ukraińcy odbili miejscowość Bucza. Świat obiegły zdjęcia i filmy ukazujące, jak wygląda miasto opuszczone przez hordy moskiewskich najeźdźców. Świat się zdumiał. Prezydent Francji zadzwonił do Putina i nagrał się na „sekretną”. Kanclerz Niemiec, który jeszcze przed tygodniem mówił, że nie można za wszystkie złe czyny obciążać narodu rosyjskiego, który, w najgorszym wypadku, tylko wykonuje rozkazy, nagle zmienił zdanie i oświadczył, że stały się rzeczy straszne, ale Putin na pewno nic o tym nie wiedział...

W zamierzonych czasach, w tak zwanym Berlinie Wschodnim, podczas kolacji z okazji Międzynarodowego (a jakże!) Dnia Kobiet, spotkałem przemiłą staruszkę, która przedstawiła się jako „była telefonistka w bunkrze Hitlera”.

- Hitler – dodała jednym tchem, jakby się bała, że ktoś jej przerwie – to był dobry człowiek. On w bunkrze spał na zwykłym, polowym łóżku...

Kanclerz Niemiec, jeśli nie kolaboruje z Moskalami, to przynajmniej sprawia wrażenie, że bardzo by chciał kolaborować. Jak to się może skończyć?

Ruskie żołdacy podjechali w 1945 roku pod pałac Bismarcka. Żelazny Kanclerz już dawno nie żył, ale w pałacu mieszkały jego córki. Wyszyły przed pałac i rozpoczęły przemowę o tym, jak ich tatuś zawsze chciał współpracować z Rosją. Przemowę zakończyła seria z pepeszy.

Do dziś pod Słupskiem, gdzie stał ten pałac Bismarcka, trwa spór, czy ruscy żołdacy najpierw zgwałcili hrabianki, a potem zastrzelili, czy było odwrotnie...

Może i dzisiejszy kanclerz nie dopuszcza do siebie myśli, że ruscy staną przed jego pałacem, a tym bardziej, że zostanie w połowie powitania potraktowany z kałasznikowa...

Maria Klementyna Sobieska (1701–1735) i Bonnie Prince Charlie (1720–1788)



*Tylko w bajkach książę żeni się z córką młynarza, w rzeczywistości coś takiego się nie zdarzało, bo dzięki korzystnemu mariażowi można było piąć się po drabinie społecznej. W związku z tym możni męż-
czyźni preferowali jako żony bogate panny z dobrego domu.*

Najprawdopodobniej z tego powodu prezydent do tronu Anglii, Szkocji i Irlandii Jakub Edward III Stuart, zdecydował się związać z wnuczką polskiego króla, Jana III Sobieskiego, Marią Klementyną, mimo że do tamtej pory nie istniały żadne koneksje dynastyczne pomiędzy Anglią a Polską. Warto dodać, że matka narzeczonej pochodziła z rodu Wittelsbachów z Neuburga nad Dunajem w Bawarii. Przepiękna panna Sobieska, urodzona w Oławie koło Wrocławia, była starannie wykształcona. Mówiła płynnie po polsku, niemiecku i francusku, znała włoski i łacinę. Była też bardzo muzykalna. Ale nade wszystko dysponowała ogromnym majątkiem, a jej o 14 lat starszy naręczony, który zabiegał o angielski tron, walczył z problemami finansowymi. Związek Jakuba z panną Sobieską nie w smak był nowemu królowi Anglii, pochodzącemu z linii hanowerskiej, który do władzy doszedł dzięki puczowi przeciw katolickim Stuartom. We wrześniu 1718 r. siedemnastoletnia Maria Klementyna wraz z matką wyruszyła ze Śląska do Włoch na spotkanie przyszłego męża. Po drodze obfitowała w przygody. Jej konspiracyjny z Anglikami kuzyn – cesarz Karol VI Habsburg – uwięził damy na zamku Ambras koło Innsbrucka. Z niewoli udało się im uciec dzięki podstępowi irlandzkiego oficera. Po dotarciu do Rzymu panna Sobieska została otoczona

opieką swojego ojca chrzestnego – papieża Klementa XI. Męża poznała Maria Klementyna na kilka godzin przed zaślubinami. Nie zrobił na niej dobrego wrażenia, ale nie mogła już się wycofać. Na ośłodę otrzymała w prezencie ślubnym od papieża pałac Muti w Rzymie i rezydencję w Albano oraz comiesięczną pensję. Mimo ciągłych waśni o niewypłaconą część wiana, małżonkom urodziło się dwóch synów, Karol Edward i Henryk Benedykt, co wzbogaciło kłótnie o tematy związane z wychowaniem dzieci. Sobieska czuła się samotna i poniżana przez otoczenie męża, dlatego słała listy ze skargami do znajomych i krewnych, np. do swojej kuzynki – królowej Hiszpanii. Otoczona knującymi intrygami szpiegami rządu londyńskiego, w depresji poporodowej opuściła rodzinę i zamieszkała na dwa lata w klasztorze benedyktynek, gdzie nie tylko oddawała się modlitwie i medytacji, ale i ekscesywnie pościła. Separacja małżonków stała się skandalem na skalę europejską. Dzięki mediacjom papieża Klementyna wróciła do rodziny, ale po poronieniu znowu popadła w depresję. Oskarżała też męża, że ją separuje od synów, bo przeniósł się z Rzymu do Albano.

Z tego czasu zachował się smutny list siedmioletniego Karola, w którym chłopiec przyrzekał ojcu, że nie będzie już skakał w obecności matki, żeby jej nie irytować.

Niestety, stan zdrowia Marii Klementyny zaczął się pogarszać w wyniku ciągłych postów. Ostatnie lata przeleżała wyczerpana depresją i anoreksją oraz nękaną anemią, szkorbutem i światłowstrętą. Dopóki jednak była w stanie, starała się odwiedzać dzieci. Gdy umierała, jej ukochany syn Karol miał 16 lat.

Żona Jakuba Stuarta doczekała się różnych opinii o sobie. Anglosasi uważają ją za kapryśną i niedojrzałą neurotyczkę, natomiast w krajach katolickich podziwiała jej głęboką wiarę.

Bonnie Prince Charlie: szkocki superbohater czy włoski tchórz?

Starszy syn Marii Klementyny, Karol Edward Stuart, odziedziczył po matce nie tylko zdolności językowe – władał sześcioma językami, w tym również językiem polskim – ale i urodę, dlatego nazywano go po szkocku Bonnie Prince Charlie, czyli „piękny książę Karolek”. Głównym celem Karola było odzyskanie tronu, który jego dziadek, nawrócony na katolicyzm Jakub II, utracił na rzecz swojego zięcia Wilhelma Orańskiego. Stuartowie wiedzieli, że są bezustannie śledzeni przez rząd brytyjski. W ukrywaniu przed szpiegami Karol Edward wykazywał się wielką pomysłowością. Wielokrotnie udało mu się wyprowadzić ich w pole. Ulubionym sposobem księcia była zmiana wyglądu – szczególnie chętnie przebierał się w szaty duchowne albo nosił perukę i farbował brodę. Posługiwał się również pseudonimami. W wieku 25 lat Karol, z siedmioma towarzyszami, przepłynął do zachodniej Szkocji, gdzie z górali i członków klanów szkockich zorganizował armię. Powstanie jakobitów z roku 1745 r. przeciw „uzurpatorowi”, pochodzącemu z Niemiec królowi Jerzemu II, trwało kilka miesięcy i zostało krwawo stłumione. Nim Karolowi udało się przeprawić z powrotem do Francji, przez pięć miesięcy uciekał samotnie przez Szkockie wzgórza i ukrywał się na wyspach Hebrydach, korzystając m.in. z kobiecego przebrania. Mimo że za jego głowę wyznaczona była niesamowicie wysoka nagroda (30 tys. funtów) i Anglicy grozili jego pomocnikom torturami i strykiem, nikt go w Szkocji nie zdradził. Podobno to na jego cześć powstała popularna ludowa szkocka piosenka „My Bonnie lies over the ocean”... Tak jak matka, wygnany książę Stuart doczekał się o sobie różnych opinii. Przez katolików uważany był za walecznego wodza, zostając szkockim bohaterem. Anglicy zaś nazywali go włoskim tchórzem i słomianą kukłą.

Karol i po śmierci musiał odbyć jeszcze jedną wędrówkę, ponieważ pierwotnie został pochowany w katedrze we Frascati, gdzie jego brat Henryk był biskupem, a potem został przeniesiony do bazyliki św. Piotra w Rzymie, gdzie spoczęli jego rodzice.



Jolanta
Helena
Stranzenbach

Urok i piękno początku

To oczywiste, że mam na myśli „początek” naszego polonijnego dwumiesięcznika. Trudno uwierzyć, że to już 15 lat ofiarnej służby Zespołu Redakcji i piszących Współpracowników w budowaniu wzajemnej więzi Polonusów, pokrzepianiu tęskniących za Ojczyzną serc, przypomnianiu wyniesionych z niej fundamentalnych chrześcijańskich i ogólnoludzkich wartości, prezentowaniu kulturowych wydarzeń, czy w końcu wspieraniu w konkretach codziennej egzystencji

i mitrach, o księżach, kanonikach, prałatach, kardynałach, ekscelencjach! Wtedy nie był jeszcze zbrukany rozbiorem na różne wyznania ani letniością lub zimną obojętnością swoich członków. Tą pierwszą godziną Kościoła jest Zesłanie Ducha Świętego. To „Poranek Kościoła” – świeży, czysty, lśniący, pełen pierwotnej energii – jak ogień i wichry, znaki dostrzegalne i odczuwalne przez Apostołów i pięciotysięczną rzeszę ludzi doświadczających mocy Ducha Chrystusa.



Zesłanie Ducha Świętego. Fragment krakowskiego ołtarza dłuta Wita Stwosza.

w Bawarii. Ponieważ większość Czytelników ma swe duchowe korzenie w tradycji chrześcijańskiej, myślę również o początku Chrystusowego Kościoła, którym jest wydarzenie Zesłania Ducha Świętego.

Każdy poranek to nowość, nadzieja, jakiś czar i tajemnica. Dzień jest w zaczątku, dopiero „wstaje”. Jego treści są jeszcze utajone. Nic nie jest pewne, ani oczywiste, a możliwości bez liku. „W każdym początku tkwi jakiś czar, który nas strzeże i pomaga żyć” – pisał Hermann Hesse. Przekładając to na język prozy: Jeżeli później, pośród ciężarów utrudzenia nie wiesz, co dalej, jeżeli twoja dobra wola osłabła i sięga granic, a Twoje dobre zamiary spęłży na niczym, pomyśl o urokach początku. Wtedy zyskasz nowe, nieprzeczuwalne siły. Skostniałe, zgorzniałe, na pół obumarłe małżeństwa, są do uratowania i uleczenia, jeżeli oboje partnerzy ożywią w sobie pamięć początków ich zakochania i wszystkich związanych z tym romantycznym okresem fenomenów – czekaniami, tęsknoty, listów, pocałunków, gestów miłości. Podobnie na drodze „stawiania się człowiekiem” byłibyśmy o wiele dalej i bardziej dojrzały, gdybyśmy tzw. „dziecka w nas” nie zaniedbali, nie zapomnieli, nie wypchnęli z naszego życia, nie „uśmiercili”.

Poranek Kościoła

Kościół ma też swój początek, „swój poranek”, w którym nie wiedział jeszcze nic o ambicjach i sporach, o pokusach władzy i pieniądza, o własności i pałacach, o bezdusznosci administracji, o honorach i tytułach, fioletach

Pierwszą godzinę Kościoła cechuje „bycie razem”. Wszyscy zgromadzili się w jednym miejscu i, choć tak różni, stanowili „jedno ciało i jedną duszę”: rybacy, rolnicy, rzemieślnicy, kupcy, celnicy, mężczyźni i kobiety, dzieci i starcy. Po śmierci Jezusa uczniowie szukali Jego bliskości, tęsknili za Nim. Szukali też siebie nawzajem nie tylko dlatego, że czuli do siebie szczególną sympatię, albo że potrzebowali „ciepła” wspólnoty – jak owce bliskości stada. Stało za tym życzenie Jezusa: Wy jesteście moim Ciałem! Modlił się za nich tak żarliwie w dniu pożegnania w Wierczeni: „Ojcie, nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie, aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcie, we Mnie, a ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał” (J 17,20-21). Wszystko, co szkodzi tej jedności jest zadawaniem ran Ciału Jezusa i deformacją Jego obecności w świecie. Stąd mandat Pana „wszystkich zobowiązujący: W miłości szukać bliskości i więzi z wszystkimi ludźmi, ponieważ On powiedział: „Idźcie na cały świat i głosicie Dobrą Nowinę wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15).

Razem z Maryją

W pierwszej godzinie Kościoła pośrodku zebranej wspólnoty jest Maryja. Bo wszystko zaczęło się z Nią i przez Nią, poprzez Jej czujność, wsłuchiwanie się, i posłuszeństwo, przez Jej „Tak” – „Niech mi się stanie według Twego Słowa”. Maryja była pierwszym człowiekiem, w którym zamieszkał Bóg. Zanim jeszcze ktokolwiek należał do Kościoła, Ona



Ks. dr hab. Jerzy Grzeškowiak

już była Kościołem – przez jakiś czas była nim tylko Ona. Nam wszystkim trzeba zatem iść ku temu żarzącemu się miłością filarowi Kościoła – ku Maryi. Bo „Przez Maryję do Jezusa”. A konsekwencją tej orientacji na „pokorną Służebnicę Pańską” jest: istoty Kościoła i Jego posłannictwa szukać nie tylko w teologii, w książkach, instytucjach, gremiach i radach, lecz także w osobach odważnych, zafascynowanych i przenikniętych Bogiem, pokornych i cichych, w ludziach modlitwy i medytacji, w tych, którzy Bogu dają pierwsze miejsce w swoim życiu – w myśleniu, w działaniu, w sumieniu.

Pierwsza godzina Kościoła to energetyczna przestrzeń Bożego Ducha, to porywające, rozgrzewające i przemieniające działanie Ducha Ojca i Syna. Pierwsi uczniowie Jezusa nie zaczęli powierzonego im dzieła z pomocą genialnych planów strukturalnych. Działali po prostu według poruszeń serca, od przypadku do przypadku, idąc za impulsami „z góry” – za natchnieniami Ducha Świętego. Stopniowo coraz bardziej postrzegali i rozumeli, że to Bóg kierował ich każdym krokiem. Niektórzy ponieśli śmierć męczeńską dla tej wiary, dla swoich przekonań i dokonanych dzieł. Żaden nie zdezerterował, nie szukał szczęścia gdzie indziej. To dla nas sygnał: Nie przeintelektualizowane wizje i programy są najważniejsze, lecz w pierwszym rzędzie silna wiara i zaufanie, modlitwa i wielbienie Boga, oraz miłość do każdego człowieka. A zatem: przyjąć jako pewnik, że ON jest pośród nas obecny. I słuchać, słuchać, słuchać! A potem czynić to, co i jak czyniłby Jezus!

I najważniejsze to „rozpocząć”. To nie takie łatwe – zacząć raz jeszcze, jeżeli zaczynało się już tysiące razy. Jako chrześcijanin wiersz H. Hessego nieco zmodyfikuję: „...i w każdym początku ukryty jest Duch Święty, który nas strzeże i pomaga żyć.” Zatem: naprawdę zacząć! Tu nie potrzeba siły czarów i magii. Każdego dnia otrzymujemy nową szansę i nową moc – od Świętego Ducha Bożego!

Co roku w Zielone Świątki odżywają we mnie głębokie słowa aleksandryjskiego biskupa z IV wieku o znaczeniu Ducha Świętego dla wspólnoty Kościoła:

*Bez Ducha Świętego Bóg jest bardzo odległy,
Chrystus przeszłością,
Ewangelia martwą literą,
Kościół tylko towarzystwem lub klubem,
władza i autorytety formą panowania,
misja propagandą,
liturgia zaklinaniem duchów,
a życie chrześcijańskie moralnością niewolników!*

Na 15-lecie dwumiesięcznika Moje Miasto



Pisuję na łamach „Mojego Miasta” zaledwie od dwóch lat, ale już bardzo polubiłam ten polonijny dwumiesięcznik wydawany w Bawarii. Każdy numer czytamy z zainteresowaniem, gdyż można w nim zawsze znaleźć ciekawe artykuły dotyczące historii, kultury i tradycji, w tym polsko-niemieckich. Interesują mnie również teksty o życiu Polaków w Niemczech, szczególnie te o czołowych postaciach, czy ich problemach, gdyż wielokrotnie w swojej twórczości opisywałam losy polskiej emigracji na obydwu półkulach. Lubię też czytać o związkach Polski i Niemiec, które w długiej historii obydwu krajów nie były zawsze złe, a nawet bywały całkiem dobre. Cenne są na pewno, szczególnie dla mieszkających w Niemczech, także porady i ogłoszenia, czy trafne polityczne komentarze.

A wszystko przygotowane przez zespół redakcyjny kierowany przez byłego zastępcę redaktora naczelnego, działacza NSZZ

„Solidarność”, emigranta stanu wojennego, pracownika Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa – redaktora naczelnego Bogdana Żurka. Jego celne komentarze w każdym numerze z pewnością należą do najbardziej poczytnych. Gratuluję pióra, konsekwencji działania i wytrwałości w zdobywaniu funduszy!

Prasa polonijna odgrywa zawsze dużą rolę w procesach adaptacji Polonii w krajach osiedlenia. Integruje skupiska emigracyjne, podtrzymuje tożsamość narodową, wnosi też duży wkład do kultury polonijnej. Uważam, że wpływa także na postawy polityczne społeczeństwa polskiego w kraju. Życzę więc, aby „Moje Miasto” jak najdłużej trwało, zdobywało nowych Czytelników, przyjaciół, mecenasów i poszerzało swoje łamy. Życzę wspaniałych, twórczych dalszych lat!

TERESA
KACZOROWSKA



– dziennikarka, prozaik, poetka, dr nauk humanistycznych z zakresu historii, animatorka kultury. Publikuje w prasie polskiej i polonijnej, wygłasza odczyty na konferencjach naukowych. Jest autorką kilkunastu książek związanych z dziedzictwem narodowym, w tym o losach polskiej emigracji. Wydała też siedem zbiorów poezji. Wielokrotnie nagradzana i odznaczana, m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta” oraz Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.



Deutsch-Polnischer Verein in Landshut

Z okazji 15-lecia czasopisma Moje Miasto członkowie oraz zarząd stowarzyszenia niemiecko-polskiego POL-LA z Landshut serdecznie dziękują za wsparcie oraz wkład w rozwój organizacji polonijnych na terenie Bawarii. Odkąd istniejemy, każde wydarzenie, każde nasze przedsięwzięcie było i jest widoczne na łamach Mojego Miasta. To gest nie tylko poparcia dla naszych inicjatyw, ale także pokaz wszechstronności czasopisma i rzetelności wobec czytelników. Dziękujemy redakcji za dostarczanie informacji, wiedzy i kopalni ciekawostek o Polakach żyjących w Niemczech i nie tylko. Życzymy kolejnych lat w wytrwałości i motywacji do realizacji jeszcze ciekawszych tematów i projektów.

Prezes POL-LA Deutsch-Polnischer Verein in Landshut e.V. – Michał Nowak



Ten ogrom pracy został zwieńczony trzema transportami, w tym jednym nadzorowanym bezpośrednio przez nas. Dary pojechały do Iwankowa w obwodzie kijowskim, do Stowarzyszenia Rodzin Zastępczych JESTEM z Opola, oraz ten największy, z lekami i wózkami inwalidzkimi, bezpośrednio do Rotary International z Kijowa. Był to najtrudniejszy transport (na zdjęciu), zrealizowany dzięki Krystianowi Toczkowi, Marcinowi Granuszewskiemu oraz Michałowi Nowakowi. Ich determinacja na przejściu granicznym Słowacji z Ukrainą doprowadziła – po sześciu godzinach pełnych napięcia i starań – do chwilowego wjazdu na teren Ukrainy w celu przepakowania auta.

Odnotowujemy też pozyskanie mieszkania dla dwóch rodzin z Ukrainy, udało się to dzięki ogromnej pomocy Andrzeja Białasa. Ten niezwykle skuteczny działacz polonijny obchodził ostatnio 60-te urodziny. Gratulujemy i życzymy mu stu lat w zdrowiu!

Za wsparcie i zaangażowanie dziękujemy Wam wszystkim i każdemu z osobna.

Pozdrawiamy! Członkowie i zarząd stowarzyszenia Pol-La Deutsch -Polnischer Verein in Landshut e.V.

POL-LA dla walczącej Ukrainy

Stowarzyszenie POL-LA nie ustaje w pomaganiu Ukrainie, która walczy już ponad dwa miesiące z Rosją. Potrzeby są ogromne, a wiele miast, choćby Iwankow w obwodzie kijowskim, gdzie trafił jeden z naszych transportów, jest kompletnie zniszczonych.

Odpowiadając na potrzeby strony ukraińskiej, nawiązaliśmy współpracę ze szpitalem dziecięcym w Landshut, Miastem Geisenhausen, centrum ortopedycznym Liedke GmbH oraz – za sprawą jednej z rodzin, członków POL-LA – z Grundschule St. Wolfgang z Landshut.

Jolanta Łada-Zielke ze swoim idolem, Richardem Wagnerem



XV lat Mojego Miasta –
rozmowa z Jolantą Ładą-Zielke

Najlepsze jeszcze przede mną

Jolanta Łada-Zielke, urodzona w Krakowie dziennikarka, wokalistka, autorka tekstów piosenek i blogerka ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, dziennikarstwo na Uniwersytecie im. Jana Pawła II oraz wydział wokalny Państwowej Szkoły Muzycznej im. Władysława Żeleńskiego w klasie prof. Zofii Altkorn. Pracowała dziesięć lat w krakowskiej rozgłośni Radia Akademickiego, współpracując z RMF Classic i z Radio ART. Od 2009 roku mieszka w Niemczech, najpierw w Monachium, a od 2013 roku w Hamburgu. Z „Moim Miastem” współpracuje od 2010 roku.

MM: Jak twoje obecne życie różni się od tego w Polsce?

J.Ł.Z.: Życie prywatne różni się bardzo i to w sensie pozytywnym. Wyjechałam z Polski, bo w Monachium poznałam miłość mojego życia. Na jesieni obchodzimy dziesiątą rocznicę ślubu. Ale musiałam trochę „powalczyć”, żeby móc nadal pracować w zawodzie dziennikarki. Przeszłam kilka kursów, praktyk w tutejszych mediach, zebrałam doświadczenia. Jeśli chodzi o media niemieckie, to współpracowałam z BR2 i z Klassik Radio, a w 2019 roku dołączyłam do autorów bloga „Klassik Begeistert” poświęconego muzyce klasycznej. Staram się tam promować polską muzykę. Moje teksty ukazują się też w polskich czasopiśmie, obecnie w „Dida-skaliach” i w „Ruchu Muzycznym”.

MM: A śpiewanie?

J.Ł.Z.: Z tym jest też podobnie jak w Krakowie, gdzie śpiewałam zarówno solo, jak i w chórach. W Hamburgu jestem członkinią chóru im. Carla Philippa Emanuela Bacha (syn Jana Sebastiana, też kompozytor). Występuję także solo z dwójkiem pianistów wykonując pieśni romantyczne, utwory sakralne i szlagiery z lat międzywojennych, które szczególnie lubię. Niestety, nie mam już możliwości prezentowania własnej twórczości. Ale niektóre moje utwory poetyckie żyją własnym życiem. Wykonują je między innymi Renata Kątnik z Łańcuta i Izabela Thiel, założycielka i dyrektorka Teatru Muzycznego „Picorello” w Gdańsku. Piosenka z moim tekstem znalazła się na debiutanckiej płycie Alicji Bachledy-Curuś. Cieszę się, że zostało po mnie w Polsce choć tyle (śmiech).

MM: Zostały też piosenki z programów kabaretowych, które współtworzyłaś.

J.Ł.Z.: Owszem, w latach 2001–2007 pracowałam przy widowisku satyryczno-kabaretowym „Reality Shopka Szol” wystawianym w Teatrze „Groteska”. Pisałam też teksty do dwóch wydań „Spotkania z Balladą”: „Sikorki z Kopydłowa” i „Gwiazdy nad Kopydłowem”. Sporo nauczyłam się od twórcy tego programu, poety Michała Bobrowskiego. Uczulił mnie na to, jak unikać „rymów kalwaryjskich” oraz „zapychaczy” – słów, które wyrównują ilość sylab nie wnosząc żadnej treści. Ta umiejętność przydaje mi się także w dziennikarstwie.

MM: Ale studia też cię tego nauczyły?

J.Ł.Z.: W moim przypadku ukończona filologia polska okazała się zaledwie punktem wyjściowym. Kiedy podjęłam studia dziennikarskie, musiałam wyzbyć się niektórych polonistycznych nawyków, co mi się z początku nie podobało. Ale z biegiem czasu nauczyłam się zwięzłego i celnego formułowania myśli. Moja mistrzyni, była dyrektorka Radia Akademickiego w Krakowie Lucyna Drelinkiewicz, przekazała mi, że złotym środkiem jest postawienie się w roli odbiorcy, dlatego staram się tak robić.

MM: Jak często bywasz w Krakowie?

J.Ł.Z.: Przynajmniej raz do roku, odwiedzając rodzinę, przyjaciół i mojego obecnego nauczyciela śpiewu, profesora Jacka Ozimkowskiego z Akademii Muzycznej. Każdy wokalista, nawet po skończonej edukacji, potrzebuje regularnego kontaktu z pedagogiem.

MM: Twoją pasją jest życie i twórczość Ryszarda Wagnera. Dzięki przeprowadzce do Niemiec znalazłaś się bliżej niego?

J.Ł.Z.: Tak, teraz mam bliżej do Bayreuth (śmiech). Ale bywam tam nie tylko z okazji Festiwalu Oper Wagnera. Przyjaźnię się z tamtejszym Towarzystwem Niemiecko-Polskim i jego wspaniałą przewodniczącą Barbarą Sabarth. Zrobiliśmy już wspólnie kilka projektów i ciągle mamy nowe pomysły. A co do Wagnera, to staram się pokazać jego prawdziwe oblicze, niesłusznie splamione nazizmem. To prawda, że był antysemitą, a przy tym egocentrykiem, jak prawie każdy artysta, ale też wspaniałym ojcem i ojczymem. Jego opery mają dla mnie wyjątkowe etyczne. W „Parsifalu” znajdujemy sporo odniesień do chrześcijaństwa, a „Pierścień Nibelunga” pokazuje, jak zębna jest żądza władzy. Ten temat nie traci aktualności.

MM: Co uważasz za swoje największe osiągnięcie?

J.Ł.Z.: Parę razy komuś innemu dostała się ryba, a mnie wędka. Ale to dla mnie cenniejsze, bo mobilizuje i pomaga w dalszym rozwoju. Przykładowo, brałam udział w konkursie piosenki w krakowskiej „Rotundzie” i choć nie przypadła mi nagroda, zaproponowano mi występy w „Galicyjskich Wieczorach z Piosenką”. Myślę, że moje najważniejsze osiągnięcia to wyrobienie w sobie wytrwałości, zaprzestanie zrażania się niepowodzeniami i nabranie dystansu do pewnych spraw. Jestem umiarkowaną optymistką i wierzę, że najlepsze jest jeszcze przede mną.

MM: Jak trafiłaś do „Mojego Miasta” i jakie tematy tam poruszasz?

J.Ł.Z.: W grudniu 2009 r. śpiewałam kolędy na spotkaniu opłatkowym w Centrum Kultury Polskiej w Monachium. Tam poznałam redaktora Bogdana Żurka, który zaproponował mi współpracę z „Moim Miastem”. Staram się poruszać aktualne tematy, głównie łączące kulturę polską i niemiecką.

JAROSŁAW ZIÓŁKOWSKI

dzieli życie między Bochum i rodzinny Gdańsk; jest absolwentem historii UG; zajmuje się m.in. przewodnictwem turystycznym i przekładami literatury; jego staraniem ukazał się w Niemczech „Dywizjon 303” Arkadego Fiedlera (tytuł niemieckiego wydania: „Staffel 303. Die polnischen Jagdflieger in der Luftschlacht um England”).



Państwo pruskie wobec „ruchu polskiego” część 2

Szczególą kontrolą władze otoczyły Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, którego lokalne struktury utrzymywały związki z centralą w Poznaniu. Poza sportem zajmowało się ono także urządzaniem uroczystości narodowych, stąd traktowano je jako organizację polityczno-militarną, widząc w niej zaczyn polskiej myśli niepodległościowej i armii. Policja często zakazywała przeprowadzania publicznych zebrań Towarzystwa oraz przygotowywanych przez nie uroczystości. Choć decyzje te były podważane przez sądy, „Sokół”, licząc się z utrudnieniami, od roku 1905 swe zloty zwoływał w Winterswijk w Holandii, ale i tam docierali wysłannicy policji sporządzający sprawozdania.

Ponadregionalna solidarność

Polska prasa donosiła o działaniach Hakaty we wschodnich prowincjach Prus i o wynikającym stąd oporze, wzywając jednocześnie do solidarności z tamtejszymi rodakami. I tak po wycofaniu języka polskiego z lekcji religii w Poznańskim „Wiarus Polski” opublikował protest, a na strajk szkolny we Wrześni i proces po nim (1901) zareagowano zbiórką pieniędzy zainicjowaną również przez „Wiarusa”. Ustawa wywłaszczeniowa o przymusowym wykupie ziemi z rąk polskich (1908) skutkowałą falą oburzenia i rezolucjami w prasie polonijnej Zagłębia. Wszystkie te doniesienia wzmacniały poczucie własnej dyskryminacji na obczyźnie, zwłaszcza że i wobec Westfalczyków zaczęto stosować rozwiązania bę-

dące odbiciem pruskiej polityki w prowincjach wschodnich.

Przypomnijmy je: zarządzenie w kwestii znajomości języka niemieckiego przez górników (1899), regulacje kościelne o charakterze germanizacyjnym (1904), nowela do ustawy osadniczej, która dotknęła Westfalczyków, uniemożliwiają im powrót do ojczyzny w oparciu o zakup ziemi (1904) i wreszcie „ustawa kagańcowa” (1908). Nadto odrzucanie podań o otwarcie polskich szkół prywatnych; uniemożliwianie prowadzenia prywatnych lekcji polskiego; konfiskata podręczników; dzielenie klas, gdy polskie dzieci stanowiły ponad jedną trzecią uczniów; karanie za posługiwanie się językiem ojczystym na terenie szkoły. Gdy zauważano, że Westfalczyki mimo to organizowali kursy prywatne, wezwano policję do tropienia tych zajęć.

Tymczasem oddział Hakaty utworzono także w Dortmundzie (1898), bowiem ruch polski w regionie rozwijał się w takim tempie, jakby kierowali nim jacyś agitatozy. Zwracano uwagę na jego dobre podstawy finansowe, na istnienie bibliotek należących do Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, na postulaty o oddelegowanie polskich księży. To także czas, gdy prezydent policji poznańskiej otrzymał zadanie nadzoru nad całą „narodowo-polską agitacją”, a urzędowi na zachodzie Rzeszy nakazano, by z nim współpracowali. Nadto nadprezydentów prowincji zobowiązano do regularnego sporządzania sprawozdań o polskim ruchu.

Krokiem ku centralizacji nadzoru było ustanowienie w roku 1906 w Dortmundzie i w Essen komisarzy okręgów policyjnych, a pierwszy z nich miał inwigilować polską działalność także na terenie Holandii. W Dortmundzie powołano nadto centralną placówkę kontroli prasy i organizacji polskich.

Centrala ds. Nadzoru Ruchu Polskiego

Ukoronowaniem tych poczynań stało się powołanie w Bochum Centrali ds. Nadzoru Ruchu Polskiego w Reńsko-Westfalskim Zagłębiu Przemysłowym (1909). Do zadań tej instytucji należało zbieranie informacji o stowarzyszeniach i prasie, ocena artykułów, ich tłumaczenie oraz opracowywanie zebranych materiałów. Efekty działań przedstawiano co pół roku w sprawozdaniach zatytułowanych „Stan ruchu polskiego”; przesyłano je ministerstwu spraw wewnętrznych, stosownym nadprezydentom prowincji oraz prezydentom w rejencjach Münster, Düsseldorf i Arnberg.

Starano się też uderzać w „Wiarusa Polskiego”, wytaczając procesy redakcji, co dezorganizowało jej pracę. Już od roku 1897 sporządzano przekłady artykułów z „Wiarusa” i przekazywano je do lokalnych placówek administracji i policji. Kiedy zadanie przejęła Centrala ds. Nadzoru Ruchu Polskiego, raz na tydzień rozsyłano egzemplarze „Tłumaczeń z westfalskich i innych polskich gazet” do ponad stu urzędów, dzięki czemu policja dowiadywała się na czas o planowanych zebraniach, bowiem gazeta informowała o nich. Egzemplarze wydawnictwa trafiały także na biurka w ministerstwach i regionalnych urzędach oraz do Naczelnego Urzędu Górniczego w Dortmundzie, do prokuratur w Bochum i Dortmundzie, do instytucji kościelnych. Ostatni adresat miał pod ich wpływem skorygować panujące w jego kręgach „błędne wyobrażenia o ruchu polskim”.

Centrala w Bochum była jedną z trzech obok Poznania i Bytomia, a odpowiadała nadto za nadzór Hanoweru, Szlezewiku-Holsztyna, Bremy, Hesji i Holandii. Zakładano w niej akta personalne działaczom polskiego ruchu, tworzono rejestr organizacji, cenzurowano sztuki teatralne, kontrolowano biblioteki, współpracowano w przygotowywaniu postępowań karnych.

Wielka Wojna spowodował zawieszenie działalności Centrali ds. Nadzoru Ruchu Polskiego. Zmarł też sam ruch: wielu Westfalczyków powołano pod broń, przywódców spotkał areszt prewencyjny, organizacje objęto zakazem zebrań, a napływ polskiej ludności uległ wyhamowaniu.



Westfalczyki ginęli w mundurach niemieckich; kwatery wojskowe na cmentarzu Blumenfriedhof w Bochum [zdj. J. Ziółkowski].

POLSKIE ŚLADY W MONACHIUM

Wielu z nas spędza szmat czasu w bawarskiej metropolii. Spacerując bądź też tylko przemierzając się w innych celach, przemierzamy ogromne przestrzenie grodu nad Izarą i nie przypuszczamy nawet, że w tym odległym od naszej Ojczyzny mieście znajduje się wiele miejsc, które różnymi wydarzeniami wplotły się w zawiłą historię Rzeczypospolitej.



Marek Prorok

Żołnierze Brygady Świętokrzyskiej

Monachijski cmentarz „Am Perlacher Forst” jest nekropolią, na której odnajdziemy niemało polskich miejsc pochówku. W jednym z jego zacisznych zakątków znajduje się dziewięć skromnych mogił oraz zwieńczona orłem płyta granitowa z napisem: „Tu spoczywają polscy żołnierze zmarli w drodze do Ojczyzny. Cześć Ich pamięci”. Kwatery ta powstała w 1998 r. staraniem monachijskiego Konsulatu Generalnego RP oraz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Z monachijskiego Cmentarza Zachodniego przeniesiono tu do czasu szczątki żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej, zmarłych po wojnie w Bawarii. Ta skromna, prawie zapomniana cmentarna kwatery stała się przedmiotem sporów politycznych na skalę międzynarodową po tym, jak premier Morawiecki złożył na niej kwiaty w dniu 17 lutego 2018 roku. Emocjonalne rozgrywanie historii w celu osiągnięcia korzyści politycznych to trochę nasza narodowa przypadłość, charakterystyczna dla wszystkich opcji politycznych Rzeczypospolitej.

Krótką historią Brygady

Działające na terenach okupowanych Stronnictwo Narodowe dysponowało konspiracyjnymi oddziałami zbrojnymi. Narodowa Organizacja Wojskowa w swoim szczytowym okresie liczyła około 80 000 członków i była istotną siłą polskiego podziemia. W roku 1942 doszło do scalenia Narodowej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej. Oddziały NOW zostały podporządkowane dowództwu AK. Doprowadziło to do secesji

części oddziałów. Secesjoniści po połączeniu się ze Związkiem Jaszczurczym utworzyli we wrześniu 1942 roku Narodowe Siły Zbrojne. W marcu 1944 roku zawarto umowę o scaleniu NSZ i AK. W wyniku tej decyzji w NSZ nastąpił rozłam i narodowcy wywodzący się głównie ze Związku Jaszczurczego podjęli samodzielną walkę pod nazwą NSZ-ZJ. W dniu 10 sierpnia 1944 roku w okolicach Miechowa utworzono Brygadę Świętokrzyską NSZ. Bez wątpienia oddział ten liczył kilkuset dobrze uzbrojonych żołnierzy. Początkowo Brygada walczyła z Niemcami, lecz jej późniejsza działalność wywołuje do dzisiaj wiele kontrowersji, zwłaszcza oskarżenia o antysemityzm i kolaborację z niemieckim okupantem. Raport dowództwa kieleckiego okręgu Armii Krajowej z listopada 1944 roku jest dość jednoznaczny: „Oddział ten jest dobrze uzbrojony i wyszkolony. Ćwiczy i obozuje niemal na oczach Niemców, którzy nie atakują go. Przeprowadza akcje skierowane przeciw desantom sowieckim, berlingowcom, Armii Ludowej i elementom lewicującym”. W styczniu 1945 roku ruszyła sowiecka ofensywa znad Wisły, co sprawiło, że żołnierze Brygady znaleźli się w wielkim niebezpieczeństwie. Wzięcie do niewoli przez Armię Czerwoną oznaczałoby dla nich wywózkę i niemal pewną śmierć. Wówczas zapadła decyzja, aby wycofać się w kierunku zachodnim i poszukać możliwości wejścia w skład polskich sił zbrojnych na Zachodzie. Wykorzystano istniejące już wcześniej kontakty z niemieckimi władzami okupacyjnymi i uzyskano zgodę na przemieszczanie się Brygady wraz z Wehrmachtem. Brygada



Świętokrzyska przemieszciała się w następnych tygodniach na terytorium Czech, otrzymując od Niemców nie tylko wolną drogę, ale również pomoc żywnościową i militarną. W dniu 5 maja 1945 roku żołnierze Brygady śmiały atakiem wyzwolili powiaty obóz koncentracyjny w czeskim Holiszowie, biorąc do niewoli ponad dwustu esesmanów. Część historyków uważa, że kontakty te miały ograniczony i taktyczny charakter, aby móc wyostać się z terenu Polski na Zachód, gdzie operowały oddziały Wojska Polskiego. Historia Brygady zakończyła się w koszarach w bawarskim Coburgu, gdzie 6 sierpnia 1945 roku żołnierze zostali rozbrojeni i uznani za osoby cywilne. Rząd londyński nie zgodził się, by formacja, która nie podporządkowała się AK, nie uznawała zwierzchnictwa państwa podziemnego i kolaborowała z Niemcami, zasilając szeregi Wojska Polskiego. W późniejszych latach kombatanci Brygady wielokrotnie zwracali się do rządu emigracyjnego o status byłych żołnierzy WP, co oznaczałoby zwrócenie im ich z kombatantami z AK. Wnioski te były konsekwentnie odrzucane aż do początku lat osiemdziesiątych.

Historia nigdy nie będzie czarno-biała

W okresie wojny, niezależnie od różnic politycznych, obowiązywały pewne honorowe zasady. Dwie podstawowe z nich głosiły, że nie wolno utrzymywać kontaktów z Niemcami i strzelać do jakichkolwiek polskich oddziałów. Zygmunta Zaremby – wybitny działacz Państwa Podziemnego i zdeklarowany antykomunista wyraził się w tej sprawie następująco: „NSZ, tak samo jak komuniści i z podobnych powodów, zostali postawieni poza nawias Polski Podziemnej. Polska Podziemna przyjęła zasady demokracji i postępu społecznego i położyła je jako fundament niepodległości. NSZ wyznawał ideologię faszystowską, wrogi demokracji i postępowi społecznemu, komunizm niósł uzależnienie Polski od Rosji i metody polityczne tak blizniaczo podobne do faszystowskich, że również nie mógł się znaleźć w organizacji, która kierowała walką narodu polskiego w czasie tej wojny”. Przez kilkadziesiąt powojennych lat prowadzony jest w naszym kraju spór spowodowany czarno-białym pojmowaniem dziejów. Ciągłe to samo, walczący o Polskę żołnierze raz byli zdecydowanie dobrzy i godni miana bohaterów, a innym razem źli, zasługujący na potępienie. Osoby, które święcie oburzają się na czczenie Brygady Świętokrzyskiej i Narodowych Sił Zbrojnych, często stają w obronie upamiętniania Armii Ludowej, a ci, którzy wynoszą na cokoły eneszetowców, z łatwością potępiają komunistyczne podziemie. Czy nie jest to klasyczny przykład relatywizmu moralnego i hipokryzji?

Zarówno NSZ, jak i AK reprezentowały totalitaryzm, były dwiema stronami tego samego medalu. Jedni walczyli o ojczyznę „brunatną”, drudzy o „czerwoną”, ale bez wątpliwości walczyli o ojczyznę. Wielu żołnierzy obydwu formacji nie znało i nie rozumiało głoszonej ideologii, chcieli tylko bić wroga w celu wyzwolenia ojczyzny. Jedni i drudzy dokonywali czynów chwalebnych i haniebnych. Niektórzy żołnierze NSZ i AL są oskarżani o zbrodnie wojenne, ale jednocześnie Brygada Świętokrzyska wyzwoliła obóz koncentracyjny, a Armia Ludowa walczyła w Powstaniu Warszawskim. Kogo więc czcić, a kogo potępiać? A może przyjmując najprostszą zasadę i umówić się, że albo oddajemy cześć wszystkim żołnierzom antyniemieckiego podziemia, albo czcimy tylko tych, którzy walczyli pod rozkazami legalnych władz Rzeczypospolitej Polskiej.



Wybrane konsekwencje naruszenia zaufania wśród partnerów gospodarczych na przykładzie praw

Własności intelektualnej

Bliskie relacje z partnerami biznesowymi oparte na zaufaniu mogą przyczynić się do ograniczenia kosztów transakcyjnych przedsiębiorstwa, a tym samym podwyższenia poziomu dochodów. Niestety, pandemia Covid-19 spowodowała pewną erozję zaufania, czego przyczyną może być jego nadużywanie w celu osiągnięcia lepszych zysków finansowych. Takie zachowanie może mieć swoje konsekwencje prawne, w szczególności gdy partnerzy nie regulują relacji pomiędzy sobą w sposób kontraktowy. Jednym z przykładów może być naruszenie wybranych norm prawa prywatnego i praw własności intelektualnej.



„Zerwanie umowy”

Zobowiązanie się partnera do remontu domu, sporządzenia projektu badawczego czy naprawy samochodu, a następnie ich niewykonanie, powoduje powstanie odpowiednich uprawnień po stronie zlecającego. Przyczynia się to w szczególności do powstania roszczenia o wykonanie zobowiązania (wykonanie remontu, naprawy) i możliwości odstąpienia od zobowiązania („zerwanie umowy”). Strona może także ubiegać się o odszkodowanie za zwłokę w spełnieniu świadczenia za potencjalne i rzeczywiste straty strony w postaci braku możliwości korzystania z rzeczy i pobierania z niej pożytków na podstawie przepisów ogólnych prawa prywatnego. Przykładem może być brak możliwości dojazdu do pracy z powodu niesprawnego samochodu lub koszty zakwaterowania w innym miejscu z powodu niemożności korzystania z własnego mieszkania. Powyższe uprawnienia strony poszkodowanej wskazują, że zaufanie jest szczególną relacją społeczną chronioną w europejskim prawie prywatnym. Jest ono także istotnym elementem każdego zobowiązania.

Własność intelektualna

Złamanie zaufania może mieć swoje szczególne konsekwencje w przypadku relacji biznesowych zachodzących pomiędzy przedsiębiorstwami korzystającymi z dóbr własności intelektualnej. Praktyka wskazuje, że kwestie dotyczące praw na dobrach niematerialnych są często pomijane w praktyce przedsiębiorców, co może wynikać z braku wiedzy dotyczącej tej gałęzi

prawa. Prawa własności intelektualnej tworzą aktywa niematerialne przedsiębiorstwa, w skład których mogą wchodzić prawa autorskie, patenty, znaki towarowe, wzory przemysłowe, wzory użytkowe i inne rodzaje dóbr niematerialnych, takie jak tajemnica przedsiębiorstwa, prawa do baz danych, czy know-how. Prawie każde ze wskazanych powyżej dóbr niematerialnych jest regulowane na poziomie krajowym oraz międzynarodowym przez różne reżimy prawne, co ma znaczenie przy dochodzeniu odpowiedzialności z powodu naruszeń wynikających z nieuprawnionego korzystania z przedmiotów własności intelektualnej.

Prawa ochronne

Ochrona dóbr niematerialnych jest regulowana przez prawo własności intelektualnej (*das Recht des geistigen Eigentums*), które dzieli się na prawo autorskie (*das Urheberrecht; copyright*) oraz prawo własności przemysłowej (*gewerblicher Rechtschutz; industrial property law*). Prawo autorskie chroni utwory, czyli dzieła pracy twórczej artystów, którymi są obrazy, teksty, grafiki, utwory muzyczne i audiowizualne (piosenki i filmy) oraz wybrane elementy programów komputerowych (kod źródłowy, grafika, linia melodyczna). Istotnym elementem ochrony prawem autorskim jest brak konieczności rejestracji dzieła, w przeciwieństwie do praw własności przemysłowej (patentów, wzorów przemysłowych, wzorów użytkowych oraz znaków towarowych), których ochrona wymaga rejestracji w wybranym urzędzie patentowym. Przedmiot prawa autorskiego (utwór) podlega ochronie z chwilą jego ustalenia,

MICHAŁ BARYCKI

– doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Społecznych Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Max Planck Institut für Innovation und Wettbewerb w Monachium. Prace doktorską pisze z dziedziny prawa patentowego, badając ustawodawstwo Niemiec, Polski, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych oraz praktykę orzecznictwa Europejskiego Urzędu Patentowego. Do kręgu jego zainteresowań należy także prawo autorskie oraz prawo konkurencji. Autor publikacji naukowych w czasopiśmie polskich oraz zagranicznych.



czyli upublicznienia go wobec osób trzecich (stworzenie grafiki czy melodii). Z praktycznego punktu widzenia, powyższe elementy powinny zostać należycie zidentyfikowane w przedsiębiorstwie i zabezpieczone w sposób umowny. Na przykład, inwestor lub potencjalny kontrahent powinien zbadać, czy przedsiębiorca produkujący i sprzedający produkty zawierające obrazy lub grafiki, zawarł wcześniej odpowiednie umowy licencyjne (o korzystanie z praw) lub przenoszące prawa do utworu z twórcą. Podobne uwagi dotyczą praw własności przemysłowej, w szczególności praw do wzoru przemysłowego czy znaku towarowego, które chronią elementy wizualne w produkcie. Warto zaznaczyć, że w tym przypadku może dochodzić do kumulacji praw ochronnych zmaterializowanych w jednym obiekcie. Przykładowo, kształt butelki wody może być zarejestrowanym wzorem przemysłowym, obraz na etykiecie będzie chroniony prawem autorskim, a logo przedsiębiorstwa oznaczającego produkt może stanowić znak towarowy. Wszystkie powyższe elementy powinny być przedmiotem trzech odrębnych umów, których treść jest regulowana przez odrębne reżimy ustawowe.

Odpowiedzialność odszkodowawcza

Brak zawarcia wybranych umów może przyczynić się do konsekwencji prawnych w przyszłości, ponieważ twórca (lub twórcy) mogą zażądać natychmiastowego zaprzestania używania zarówno utworu (w postaci obrazu), jak i także praw do wzoru przemysłowego i znaku towarowego na towarach. Prowadzi to najczęściej do zatrzymania całego procesu produkcyjnego do czasu zakończenia rozmów polubownych. Gdy przedsiębiorca, pomimo uzyskania informacji o zaprzestaniu eksploatacji dzieła, w dalszym ciągu prowadzi produkcję, naraża się na odpowiedzialność odszkodowawczą z tytułu nieuprawnionego korzystania z utworu, lub naruszenia praw do wzoru przemysłowego oraz znaku towarowego, co przyczynia się także do kumulacji roszczeń. Z tych względów, odpowiednie zabezpieczenie kontraktowe powyższych elementów powinno być istotne w celu dalszego rozwoju przedsiębiorstwa i uniknięcia niepożądanych sporów w przyszłości.

NKA-BÜROSERVICE UG

(haftungsbeschränkt)

Martin-Kollar-Str. 12, 81829 München
tel. 089-45672276, fax: 089-45672277, info@nka-bueroservice.com

POMAGAMY W:

- zakładaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej tzw. Gewerbe
- poprowadzimy bieżącą księgowość
- wykonamy comiesięczne rozliczenia wypłat pracowników
- Kindergeld, Elterngeld i inne



Übersetzungen & Consulting

Serdecznie zapraszam do korzystania z szerokiej oferty usług
Biura Tłumaczeń i Informacji Agnieszki Miller

- Tłumaczenia przysięgłe i zwykłe wszelkich dokumentów i tekstów w zakresie języka polskiego i niemieckiego oraz innych języków świata.
- Teletłumaczenia ustne dla firm i osób prywatnych.
- Kompleksowa organizacja tele- i videokonferencji m. in. przez aplikacje Teams, Zoom, Skype, WhatsApp, Messenger.
- Pisemne specjalistyczne tłumaczenia medyczne, kompetentna asysta tłumacza podczas konsultacji medycznych, leczenia lub terapii.
- Tłumaczenia ustne podczas spotkań politycznych i biznesowych, konferencji, kongresów, delegacji, negocjacji handlowych, targów na terenie Niemiec, Austrii, Szwajcarii i Polski.
- Asysta i tłumaczenie podczas wizyt w zakładach karnych na terenie Niemiec.
- Pomoc w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych w Niemczech oraz w Polsce (np. transkrypcji aktów stanu cywilnego), udzielanie informacji dotyczących zawierania związków małżeńskich, nostryfikacji dyplomów, uznawania zawodów itd.; pomoc w formułowaniu pism urzędowych i przy wypełnianiu formularzy.

ORAZ

- Profesjonalna obsługa biurowa spółek i firm jednoosobowych; współpraca uwzględniająca szerokie kontakty w zakresie kancelarii adwokackich oferujących swe usługi w dziedzinach prawa gospodarczego, pracy, medycznego, karnego, rodzinnego, finansowego i spadkowego, a także kancelarii notarialnych oraz jednostek doradztwa podatkowego w Niemczech i w Polsce.

Biuro Tłumaczeń
i Informacji
Agnieszka Miller

Leopoldstr. 244,
80807 München

Tel. +49 (0)89 / 688 5005
Fax +49 (0)89 / 41929022

Mobil: +49 (0)172 / 7743443
WhatsApp 0049(0)1727743443
E-mail: post@a-miller.de



www.a-miller.de



POLNISCHE FINANZBERATUNG

Liebigstr. 3 • 85757 Karlsfeld
M: 0174 1898022 • T: 0813 132 589 37
info@plfb.de • www.plfb.de

Zakładanie działalności (gewerbe)
wraz z meldunkiem

Prowadzenie księgowości

Wystawianie faktur

Rejestracje polskich firm budowlanych

Składanie wniosków o zwolnienie z podatku
budowlanego (Freistellung)

Wspólnie osiągać cele ŚWIETNY ZESPÓŁ SZUKA WSPARCIA



W celu poszerzania naszej bazy klientów i dbania o nich szukamy nie Profesjonalistów, ale Ludzi „takich jak Ty i Ja” do pracy dorywczej z możliwością zarządzania swoim czasem.

Jesteś pożądanym kandydatem, jeśli masz niewielkie lub żadne doświadczenie w sprzedaży bądź ukończyłeś szkolenie zawodowe. Oferujemy atrakcyjny dodatkowy dochód. Wymagane prawo jazdy i samochód.

Masz jakieś pytania, sugestie lub prośby?

Osoba kontaktowa: **Patrycja Dost** / Tel. 0 172 909 75 53



Lepiej jeść.
Lepiej żyć.

System gotowania Premium.
www.amc.info

Witam, u nas: **Mega Praca**
światne Wynagrodzenie.
Super Team.

Szukasz pracy?

Zadzwoń lub napisz do nas,
a znajdziemy pracę w twoim zawodzie!

conceptas GmbH, Siemensstraße 21, 84030 Landshut

Gregor Gruska, Tel +49 (0) 871 - 962 20 28 lub Mobil +49 (0) 170 - 49 87 482

www.conceptas.de ng@conceptas.de

conceptas
Wir verleihen Kräfte.



- Masz wykształcenie z Polski, ale w Niemczech nie pracujesz **w swoim zawodzie?**
- Chcesz to zmienić i zacząć pracować **zgodnie ze swoimi kwalifikacjami?**
- Nie masz pojęcia **jak się za to zabrać** i do którego urzędu zgłosić się po uznanie?
- **Skontaktuj się z nami!**
Pomagamy bezpłatnie!

PRO
RECOGNITION
Professional & Vocational
Qualifications for Germany



GEFÖRDERT VOM

Bundesministerium
für Bildung
und Forschung

www.prorecognition.pl
info@prorecognition.pl

Tel.: +48 22 53 10 502
+48 22 53 10 515
+48 572 703 061

Praca dla personelu pielęgniarzkiego

Komu opłaca się praca tymczasowa?

Praca tymczasowa jest świetnym rozwiązaniem dla kobiet powracających na rynek pracy po urlopie rodzicielskim, osób wchodzących na rynek pracy oraz osób już z doświadczeniem, które oczekują wyższego wynagrodzenia niż można otrzymać u bezpośredniego pracodawcy. Z reguły agencje pracy tymczasowej płacą wyższe stawki niż bezpośredni pracodawcy. Przykładowo w branży opiekuńczej, tzw. Pflege, minimalna stawka godzinowa dla personelu pielęgniarzkiego od 1 kwietnia wynosi 15,40 euro. Dla porównania agencja pracy tymczasowej Virtus Health płaci wykształconemu personelowi pielęgniarzkiemu 26 euro na godzinę. Istnieje też wiele elementów zwiększających wynagrodzenie, m.in. dodatki za pracę w nadgodzinach, w weekendy, święta. Można liczyć też na dodatki urlopowe czy świąteczne. Popularne jest też wypłacanie premii za polecenie nowego pracownika. W Virtus Health można w ten sposób dodatkowo zarobić 500 euro.

Jak wybrać agencję pracy tymczasowej?

Warto sprawdzić od strony formalnej swojego przyszłego pracodawcę i zapytać, czy posiada zezwolenie Federalnej Agencji Pracy na delegowanie pracowników tymczasowych. By stosunek pracy był ważny, umowa o pracę musi być zawarta w formie pisemnej. Co do zasady, pracownik może być oddelegowany do tego samego pracodawcy najdłużej na 18 miesięcy. Czasami zdarza się, że już po roku – jak w agencji pracy tymczasowej Virtus Health – pracownik może przejść bezpośrednio do firmy, do której był delegowany. Po tym czasie pracownik powinien otrzymać bezpośrednią umowę o pracę albo musi zmienić miejsce delegacji. Wynagrodzenie wypłacane jest najpóźniej 15 dnia bankowego dnia roboczego miesiąca następnego po miesiącu, za który przysługuje wynagrodzenie. Delegujący, jak każdy pracodawca, jest zobowiązany do opłacania składek na ubezpieczenie społeczne. Sądami właściwymi do rozstrzygania sporów

wynikłych ze stosunku pracy tymczasowej są sądy pracy. Pracując w agencji pracy tymczasowej przysługuje urlop wypoczynkowy w pełnym wymiarze. Nie może być mniejszy niż stanowi prawo, ale jego wymiar leży w gestii pracodawcy. W Virtus Health urlop wynosi 30 dni roboczych.

Agencja pracy tymczasowej Virtus Personal GmbH

specjalizuje się w dostarczaniu kompleksowych usług pracowniczych dla pracodawców w Niemczech. Pracujemy dla szpitali, klinik, domów opieki i domów spokojnej starości. Jesteśmy pomostem dla wykwalifikowanej kadry medycznej z Polski. Także w niepewnych czasach gwarantujemy stabilne, kryzysoodporne miejsca pracy. Zapewniamy wsparcie polskojęzycznych koordynatorów na miejscu, przejrzyste warunki współpracy i atrakcyjne wynagrodzenie. Dołącz do nas! www.virtus-health.de



Pflegefachkraft / Altenpfleger (m/w/d)

Deine Vorteile bei uns:

- ▶ Unbefristeter Arbeitsvertrag
- ▶ Top-Gehalt und Zusatzvergütungen. Ab 4000 € brutto
- ▶ Jahresurlaub von 30 Arbeitstagen
- ▶ Tolles Team und eine familiäre Unternehmenskultur
- ▶ Unterstützung bei der Anerkennung von ausländischen Abschlüssen
- ▶ Attraktive Mitarbeiterbenefits:
 - ▶ Weihnachts- und Urlaubsgeld ab 600 €
 - ▶ Mitarbeiter werben Mitarbeiter 500 €
 - ▶ Willkommensbonus ab 1000 €

Deine Aufgaben als Pflegefachkraft (m/w/d):

- ▶ Individuelle Grund- und Behandlungspflege nach den Wünschen unserer Bewohner
- ▶ Individuelle Betreuung und aktivierende Tagesgestaltung nach den Bedürfnissen der Bewohner
- ▶ Fachgerechte Dokumentation des gesamten Pflegeprozesses
- ▶ Sicherstellung der Pflegequalität und Einhaltung von Standards
- ▶ Beratung von Angehörigen und Bewohnern bei Rückfragen

Dein Profil als Pflegefachkraft (m/w/d):

- ▶ Abgeschlossene Berufsausbildung als examinierte Pflegefachkraft im Bereich der Altenpflege oder Gesundheits- und Krankenpflege (bei ausländischen Abschlüssen mit entsprechender Anerkennung)
- ▶ Gute deutsche Sprachkenntnisse (mindestens B1)
- ▶ Motivierter Teamplayer mit Einfühlungsvermögen und hoher Sozialkompetenz
- ▶ Eigenständige und lösungsorientierte Arbeitsweise
- ▶ Herzliche und freundliche Umgangsformen

Wir freuen uns darauf Dich kennen zu lernen!

hr@virtus-health.de, www.virtus-health.de

T: +49 89 693 146 474, M: +49 173 7830 699

Virtus Health GmbH

Leopoldstraße 244, 80807 München



SKS Büroservice K.Lupa & M.Rebisz

Frauenhoferstr. 7 85221 Dachau | Tel. +49 81313305409

ZAPRASZAMY

SKS
BÜROSERVICE

SZYBKO
KOMPETENTNIE
SOLIDNIE

K. Lupa & M. Rebisz

. GEWERBE . KSIĘGOWOŚĆ . KINDERGELD . ELTERN GELD . UBEZPIECZENIA .
. KREDYTY . KONTA BANKOWE . MELDUNKI . ARBEITSLOSENGELD .
. AUTA- MELDOWANIE/WYMELDOWANIE .

WARSZTAT SAMOCHODOWY



NAPRAWA SKRZYNII BIEGÓW

- Automatyczne skrzynie biegów • Autogaz
- Elektronika samochodowa
- Blacharstwo i lakiernictwo • Czyszczenie tapicerek

Rafał Knop

85757 KARLSFELD, Liebigstrasse 3
tel. 0157 / 832 16 689, tel. 08131/3186190
e-mail: autogas-karlsfeld@outlook.de

**Wow! 15 lat – „Moje Miasto”,
jeden z najbardziej poczytnych
magazynów dla Polonii
ma swoje święto.**

Gratuluję!

**15 lat temu wielu z was
było dziećmi, a teraz...**

**piękne z was kobiety,
o przystojnych facetach
nie wspominając.**

**Na pewno w międzyczasie
odnieśliście sukces.**

**Nie zapominajcie jednak,
że uroda jest ważna**

w każdym wieku,

a jej praw strzeże matka natura.

Dlatego też z okazji

wspomnianego święta

pozwolę sobie na przypomnienie

kilku rad, jakich udzieliłem

w minionych latach

za pośrednictwem „Mojego Miasta”

w przekonaniu, że pomogą one

wam być piękniejszymi –

i wtedy, i dzisiaj.

Kilka rad sprzed lat



Mak i jego magiczne działanie

Makówki zawierają niesamowitą ilość minerałów, a także kwasów, które oczyszczają skórę i neutralizują jej pH, a kofeina w nich

ukryta działa wręcz magicznie! Wskaźnik pH określa poziom równowagi kwasowo-zasadowej naszej skóry. Jeśli nie będzie ona utrzymywana na odpowiednim poziomie, może dojść do przesuszenia skóry, większej skłonności do wyprysków czy złego tolerowania kosmetyków.

Maseczka na twarz

Z kilku główek maku wybieramy nasiona i mielimy w młynku na jednolitą masę (można dodać nieco miodu). Mixture nakładamy na twarz i dekolty na 15 minut, po czym rozcieramy mieszankę na skórze twarzy przez kolejne kilka minut, uzyskując efekt peelingu, a następnie spłukujemy. Skóra zostanie znakomicie ujędrniona i dobrze odżywiona. Potem dobrze jest nałożyć coś, co dodatkowo ujędźni skórę, może to być krem lub serum, ale na pewno nic tłustego, aby nie zatykać porów.

Włosy

Podobnie jak przy maseczce na twarz, bierzemy kilka główek maku, ale nie mielimy ich zawartości, tylko wyciskamy z nich olej za pomocą wyciskarki do soków. Można też mak podgotować i do wyciśnięcia użyć gazy. Olej mieszamy z żółtkiem i odrobiną oliwy z oliwek. Maskę nakładamy na włosy około godzinę przed ich umyciem. Musimy zwrócić uwagę na to, aby dokładnie ją zmyć. Gwarantuję, że po tym zabiegu włosy będą błyszczące, jędrne i znakomicie się układające.

Tonik do skóry na gorące lato

Tak jak poprzednio wyciskamy olej z maku, po czym mieszamy go z wodą destylowaną w proporcji 1:100 (1 porcja oleju i 100 wody), dodajemy kilka kropeli olejku tymiankowego (co konserwuje nam miksturę i jest też świetne dla skóry). Tak przyrządzony tonik można wlać do butelki ze sprayem i mieć przy sobie w czasie wyjazdów nad wodę. Znakomicie chroni on skórę przed wysuszającym działaniem słońca.

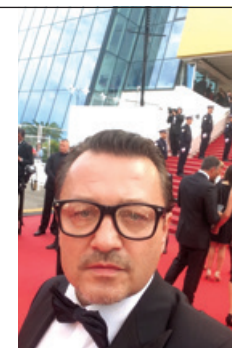
Soda

Soda oczyszczona to wspaniały środek pielęgnacyjny, znany był Egipcjanom używającym jej w wielu preparatach, np. przeciw

MISTRZ GRZEBIENIA I MAKIJAŻU RADZI



**MM
MA
15 Lat**



zmarszczkom. Sodę należy zmieszać z naturalnym woskiem pszczelim, kilkoma kroplami olejku żywicy oliwanowej (kadzidla) oraz olejku ze słodkich migdałów. To wszystko trzeba utrzyć z odrobiną wody aż powstanie miękka masa, a następnie nałożyć ją na twarz i powieki, zostawiając aż wyschnie, po czym spłukać ciepłą wodą. Polecam ten sposób pielęgnacji – o wspaniałym działaniu! Zalecam, aby powtarzać takie okłady 2–3 razy w tygodniu.

Domowy hammam

Najpierw myjemy całe ciało mydłem w kostce, najlepiej naturalnym, bez sztucznych dodatków. I tutaj – uwaga! – przed tym zabiegiem nie należy myć ciała płynem do kąpiel, ma on bowiem odczyn kwasowy zamykający pory. Prawdziwe naturalne mydło w kostce ma natomiast odczyn zasadowy, otwierający pory i pomagający usunąć z ciała wszystkie niepotrzebne substancje.

Dostępną w sklepach sól z Morza Martwego mieszamy z ryżem i mielimy w młynku do kawy. Otrzymany bardzo drobny proszek łączymy z olejem z migdałów (świetnie wpływa na odżywienie naszej skóry i działa antyoksydacyjnie). Tak przygotowanym produktem smarujemy całe ciało i masujemy się od stóp do głowy, nie zapominając o palcach, ramionach i dłoniach. Zabieg należy wykonywać przez około 30 minut, aż do momentu, gdy skóra wyschnie i zacząć odpadać tzw. potówki czy zmiany łojotokowe. Podczas tego zabiegu nie można oszczędzać na produkcie – całe ciało musi otrzymać wystarczającą ilość peelingu z soli. Po około pół godzinie do wanny nalewamy nie za ciepłą wodę (około 36°C) i spłukujemy resztki peelingu.

Po zabiegu nakładamy na skórę olejek lub krem do ciała, który ponownie nawilży skórę, ale nic ciężkiego, aby znowu nie zatkać porów. Będziecie zaskoczeni tym, jak poprawi się wasze samopoczucie, gdy wasza skóra zacznie w pełni oddychać. Zapewne u wielu z was takie pełne dotlenienie nastąpi pierwszy raz w życiu.

Algi

Pod względem zawartości jodu polskie algi, zwane też glonami, nie mają sobie równych na całym świecie. Nasze morze obfituje w wysokiej jakości glony, które przy okazji pobytu nad morzem warto pozbiierać. Algi należy wypłukać pod bieżącą wodą i zmiksować. Powstałą mazią należy posmarować całe ciało, a nawet twarz. Po około 30–45 minutach trzeba wziąć prysznic. Po tym zabiegu Wasz świat się odmieni! Algi można również wysuszyć i przechowywać w pojemnikach. Suche algi przed użyciem wystarczy zalać wodą.

Osoby mające rozszerzone pory skóry powinny korzystać z produktów oczyszczających skórę od najgłębszych jej warstw, począwszy nawet od tych produkujących kolagen. Po każdym oczyszczeniu powinno się użyć

toniku do twarzy, który działa przeciwbakteryjnie i dostarcza wielu minerałów.

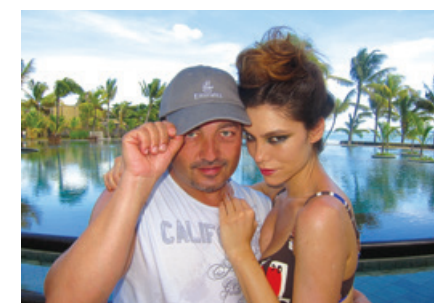
Jednak nie tylko kremy czy peelings zapewniają zdrową skórę. Także, a może przede wszystkim, codzienne życie ma ogromny wpływ na nasz wygląd i kondycję naszego ciała.

Stres jest jednym z największych wrogów skóry. Naukowcy udowodnili, że podwyższony poziom hormonalnego stresu obniża w naszym ciele produkowanie naturalnych antybiotyków, które zwalczają małe stany zapalne, takie jak wypryski czy zapalenia. Żyjący w permanentnym stresie są bardziej narażeni na niezdrowe odżywianie się, braki snu, palenie czy nadużywanie alkoholu. To wszystko bardzo utrudnia regenerację skóry. Jeżeli więc jesteście nad polskim morzem, zbierajcie algi, będące naturalnym antybiotykiem kojącym stres. Czyńcie to bez obaw. Na pewno nie okradniecie polskiego morza, bo Bałtyk produkuje ich wystarczająco dużo.

I na zakończenie jeszcze jedno rewelacyjne działanie polskich alg: maż z alg mieszamy z odrobiną miodu i kwaśnego mleka i taką miksturę nakładamy na okolice oczu na kilka minut. Wystarczy czynić to raz w tygodniu, by zmarszczkom powiedzieć: GOOD BY!

Życzę Wam, by wasza skóra bez przeszkód oddychała, będziecie wtedy z pewnością zdrowsi!

Wasz Orlando





Aga Krause jest właścicielką gabinetu kosmetycznego w Monachium „Power for Beauty” (www.power-for-beauty.de). Szesnastoletnie doświadczenie w zawodzie to duża wiedza na temat skóry i jej pielęgnacji oraz pielęgnacji stóp. To wiedza zdobywana przez lata praktyki oraz dzięki licznym szkoleniom. Pani Krause to nie tylko dyplomowana kosmetyczka, u której wykonuje się „zwykłe” oczyszczanie twarzy, to ekspertka w dziedzinie anti-aging oraz skóry z problemami.

Doświadczenie i wiedza idą w parze

M.M.: Co wyróżnia Panią jako kosmetyczkę?

A.K.: Moim atutem – a zarazem i moją satysfakcją – jest stuprocentowe zadowolenie klientki z wykonywanego zabiegu. W tym celu, poza oczywiście wiedzą i umiejętnością, stosuję w moim gabinecie najwyższej jakości produkty oraz techniki kosmetyczne. Gwarantuję to znana na rynku niemiecka firma REVIDERM. Jestem jej oficjalnym przedstawicielem i partnerem, dlatego z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że stosowane przeze mnie dermokosmetyki oraz urządzenia naprawdę

są z najwyższej półki. Każdy produkt tej firmy, zanim trafi na rynek, poddawany jest bardzo rygorystycznym testom i badaniom, które dają gwarancję, że produkt jest nie tylko skuteczny, ale i bardzo bezpieczny. A nie zawsze można to powiedzieć o kosmetykach, które dostępne są w tradycyjnych sieciach handlowych czy drogeriach.

Dermokosmetyki to produkty, które działają wybiórczo na określone problemy skóry takie jak np. trądzik, neurodermity czy też zmarszczki.

W trakcie zabiegów oraz po ich zastosowaniu zwracam szczególną uwagę na bezpieczeństwo. Stąd całe wyposażenie mojego gabinetu pochodzi od znanych i uznanych, wyłącznie niemieckich, firm.

M.M.: Jakie zabiegi na twarz Pani oferuje?

A.K.: Moje zabiegi są indywidualnie dobrane do każdej klientki i są bardzo urozmaicone.

Tego właśnie uczę się podczas częstych oraz intensywnych szkoleń w firmie REVIDERM. Bardzo ważny przed zabiegiem jest też wywiad z każdą nową klientką – po to, aby program zabiegów został odpowiednio dobrany i dawał sukcesy.

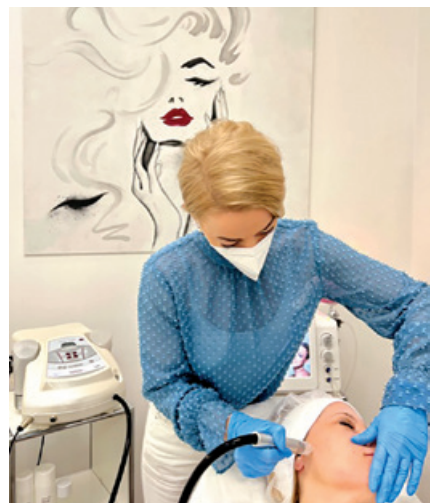
Do ulubionych przez moje Klientki zabiegów z użyciem aparatury jest mikrodermabrazja kryształowa oraz oczyszczanie wodorowe. Zabiegi te można przeprowadzać przez cały rok. Skóra po nich jest nie tylko oczyszczona, ale także wygładzona, napięta i pełna blasku!

Oczywiście oprócz zabiegów pielęgnacyjnych na twarz oferuję również inne zabiegi np. pedikur.

A tak przy okazji, drogie Panie, idzie wiosna, a z nią czas na odświeżenie cery po zimowych miesiącach. Nadchodzi też czas na pokazywanie stóp z pięknym lakierem na paznokciach!

M.M.: Dziękuję za rozmowę.

A.K.: Ja również dziękuję i serdecznie zapraszam na zabiegi.



KOSMETIKSTUDIO Power for Beut

Monachium-Fürstenried U3
Zürcher Str.29, 81476 München
☎ 089/7593738
📷 📺 PowerForBeautybyAga

Telewizja Polska

w Europie Zachodniej



www.pepe-tv.eu



MASZ PROBLEM Z ALKOHOLEM

Przyjdź do nas
możemy Ci pomóc

0151 45495514

czynny codziennie 18.00–21.00



Możliwość kontaktu WhatsApp

www.aa24.pl

aabawaria@gmail.com

POLSKOJĘZYCZNA INFOLINIA AA
w NIEMCZECH

+49 221 25079477

pomoc@aanienmcy.de

STOMATOLOG

dr. medycyny dentystycznej
Katharina Juretzki

Amalienstr. 60
(przy Uniwersytecie)

80799 München

Tel.: **089/39 37 20**

Mobil: **0162/6917988**

Mobil: **0176/456510 72**



mojemasto

DOŁĄCZ
do nas na



AGS

Agentur Grażyna Szkulcka



Grażyna Szkulcka (M.A.)

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Tel: 089 / 86 36 98 32
Fax: 089 / 97 89 51 24

Godziny otwarcia:

- wtorki 8.30 - 20.00
- środy 8.30 - 15.00
- czwartki 8.30 - 20.00
- piątki 8.30 - 15.00
- pierwsze soboty miesiąca 12.00 - 17.00

Inne terminy
po telefonicznym uzgodnieniu

Agencja obsługi firm

- księgowość
- rachunkowość
- tłumaczenia
- ubezpieczenia
- i inne konsultacje

Zapraszam!

LEKARZ RODZINNY

Dr. med. MAŁGORZATA PETZOLD



MED. NATURALNA - CHIROTHERAPIA - AKUPUNKTURA

Rosenheimerstr. 79 | 81667 Monachium
(S-Bahn Rosenheimer Platz)

tel.: **089/ 489 567 49**

GABINET OTWARTY OD 1 LUTEGO 2022



Zahnarzt am Marktplatz
Joanna Kozłowski

Lekarz Stomatolog
Specjalista Implantolog

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn

Tel. 08165-4866, Fax 08165-708676

info@zahnarztpraxis-kozłowski.de
www.zahnarztpraxis-kozłowski.de

Gabinet mieści się w centrum Neufahrn
na północ od Monachium, samochodem A9
- kierunek Norymberga - zjazd Eching, Neufahrn,
S-Bahn S1

GODZINY OTWARCIA:

pon. – czw.: 9.00 – 13.00 / 14.00 – 18.00

pt.: 9.00 – 13.00

Skorzystaj z naszych nowoczesnych pomieszczeń





Izabela S. Demacker
Rechtsanwältin

Kompleksowa obsługa prawna w języku polskim i niemieckim ze szczególnym uwzględnieniem niemiecko – polskich stosunków prawnych, doradztwo w zakresie:

prawa rodzinnego | prawa spadkowego | prawa pracy
prawa karnego oraz wykroczeń | prawa gospodarczego
prawa ruchu drogowego

Telefon: 0 89 | 85 63 63 55

Müllerstraße 40
80469 München

www.kanzlei-demacker.de
info@kanzlei-demacker.de

Łukasz Sowada

Geprüfter Versicherungsfachmann IHK Broker
ubezpieczeniowy

Thalkirchner Str.184, 81371 München
Tel.: 089 41 41 41 351
Mobil: 0176 104 224 97
Fax: 089 41 41 41 352
lukasz.sowada@googlemail.com

PORADY
I INFORMACJE
DOTYCZĄCE
UBEZPIECZEŃ
OC firm
OC prywatne
komunikacyjne
emerytalne
na życie
zdrowotne
wypadkowe



Radość na wiosnę? Więc przybawaj!

Oto plakat, którym WIRGARTEN zachęca do wspólnej wiosennej zabawy przy muzyce prezentowanej przez DJ Cryssa. Cena zaproszenia to 35€ od osoby. Obejmuje ona powitalnego drinka, ciepłą kolację oraz deser. Zaczynamy 28 maja o godz. 19.00 w Dingolfing, Ob. Stadt 8. Ponieważ ilość miejsc jest ograniczona, warto zrobić rezerwację dzwoniąc pod numer telefonu: 01511 1832939

Do zobaczenia w Wirgarten

PRENUMERATA

bez trudu
bezpośrednio do Ciebie!!!

Moje Miasto -
polonijne czasopismo
z dostawą do domu
ZADZWOŃ
0871/97 46 335



- reklama polskich usług
- porady
- publicystyka
- wydarzenia

Krystyna Borowska-Wünsch

ADWOKAT

Członek
Izby Adwokackiej
w Warszawie
i Rechtsanwaltskammer
w Monachium



- prawo cywilne, w tym rodzinne, spadkowe, prawo umów, dochodzenie roszczeń ■ prawo pracy
- prawo karne ■ wypadki drogowe ■ obsługa podatkowa osób fizycznych i firm
- możliwość reprezentowania Państwa w Niemczech jak również stałego lub sporadycznego reprezentowania Państwa przed wszystkimi sądami i instytucjami w Polsce

Schulstr.10 (U-Bahn Rotkreuzplatz) · 80634 München
Tel. 089 13038628 · Fax 089 13038627 · Mobil 0172- 9959 216 · E-Mail: kbwuensch@t-online.de

FACHANWÄLTIN für INSOLVENZRECHT

POMOC W ZAKRESIE

- upadłość (Insolvenz)
- restrukturyzacja firm
- mediacja z Finanzamtem (np.kontrola, niejaśności podatkowe)
- pomoc w sytuacji zakazu prowadzenia firmy (tj. Gewerbeuntersagung)
- pozasadowa regulacja zadłużenia (z możliwością umorzenia do 50% długu)
- negocjacje z wierzycielami
- odzyskiwanie należności
- prawo bankowe

po polsku w pon, wt. i czw. 9.00 - 14.00 lub 01777870921



Carola Bertram
Fachanwältin für Insolvenzrecht

20 lat doświadczenia

Steinsdorfstr. 10, München,
tel. 089 54 84 68 68, Fax: 089 54 84 6867
mail@kanzlei-bertram.de

WWK Versicherungen WILLKOMMEN BEI DER STARKEN GEMEINSCHAFT.

OFERUJEMY PEŁEN WACHLARZ UBEZPIECZEŃ:

Rentowo-emerytalne	Altersvorsorge
Rente chorobową	Berufsunfähigkeit
Na Życie i dożycie	Risikoversorge
Wypadkowe	Unfallschutz
OC prywatne	Haftpflicht
Firmowe	Firmenkunden
Komunikacyjne	Auto & Kraftfahrzeug
Domu lub mieszkania	Haus & Wohnen
Ochrona Prawna	Rechtsschutz
Zdrowotne	Krankenversicherung

Verkaufsberaterin
Agnieszka Nazarko
Rathenaustraße 138, 80937 München
Tel.: 0 89 54892190 · Mobil: 0 1788011693
E-Mail: agnieszka.nazarko@wwk.de
www.wwk-partner.de/agnieszka.nazarko



POŚREDNICTWO NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŻ
WYNAJEM
DORADZTWO
MEDIACJA
WYCENA

Mobil 0049 / (0)171 5338932
info@kve-immobilien.de
www. kve-immobilien.de

KvE-Immobilien

Mgr ekonomii Katarzyna von Ebbe
Geprüfte Immobilienmaklerin (ILS)



HEIZUNG SANITÄR LÜFTUNG SOLAR BRENNER-SERVICE

GdBR Meisterbetrieb
Altmann – Knutelski

Ostpreußenstr. 14 81927 München
Tel.: 089/69398749
Fax: 089/69398750
Mobil: 0163 7665261/62
E-mail: firma@aku-gdbr.de

MÓWIMY PO POLSKU

WYKONUJEMY USŁUGI RÓWNIEŻ NA TERENIE POLSKI

SERWIS KOMPUTEROWY

NAPRAWA
ODWIRUSOWANIE
INSTALACJA
KONFIGURACJA INTERNETU
WIZYTY DOMOWE
STRONY INTERNETOWE

TC IT Service, inż. Tomasz Czarnecki
tel.: 0178/35 33 092 • 089/46 221 363
Monachium, Landsberger Str. 135

Kancelaria Podatkowa

Steuerberater
Dipl.-Kfm.
Paweł Madzarow

ADRES:
Werner-Eckert-Str. 4
81829 München
pawel.madzarow@steuerberater-madzarow.de
Tel.: 089/99936501
Fax: 089/99936502
Terminy po telefonicznym
lub mailowym uzgodnieniu

doradztwo podatkowe
księgowość
sporządzanie zeznań
podatkowych
korespondencja
z urzędami skarbowymi

www.steuerberater-madzarow.de

Rowerem

przez krainę dzieciństwa Henryka Sienkiewicza



Zachodnia Lubelszczyzna.
Miejsce urodzin Henryka Sienkiewicza.

Drodzy Czytelnicy, czujemy się zaszczytni, mogąc zaprosić Was w jubileuszowym numerze Mojego Miasta w kolejną podróż po mniej znanych zakątkach Polski. Wybraliśmy trasę prowadzącą do bliskiej sercu Polaków sienkiewiczowskiej ziemi, gdzie pisarz spędził swoje najmłodsze lata. Naszym przewodnikiem jest Kamil, który wraz z żoną Marią zaprasza do odwiedzenia na rowerze spokojnych i malowniczych wsi powiatu łukowskiego. Wsiadamy zatem na rowery i kierujemy się na północno-zachodnie krańce Lubelszczyzny.

Miejsce urodzin Wola Okrzejska

Naszą rowerową podróż (długości ok. 45 km) rozpoczniemy w **Woli Okrzejskiej**, gdzie Henryk Sienkiewicz przyszedł na świat jako drugi z sześciorga rodzeństwa i spędził dziewięć lat swojego dzieciństwa. W dawnym dworze babki pisarza Felicjanny Cieciszowskiej znajduje się ciekawe muzeum biograficzne – obejrzymy tam rodzinne fotografie i pamiątki oraz unikalny księgozbiór z pierwszymi wydaniem powieści i przekładami z całego świata. Na uwagę zasługuje oryginalny fortepian matki Stefani, na którym mały Henryk grywał z rodzeństwem.

Rekwizyty filmowe i bohaterowie powieści

Fanów ekranizacji powieści zachwyci sala z prawdziwymi filmowymi rekwizytami – szatą i tronem Nerona, zbroją pretorianina, przedmiotami z „Pana Wołodyjowskiego” oraz siedmiem wielbłędzimi i sukienką należąca do Nel. Z kolei w parku otaczającym dworek spacerujemy wśród drzew pamiętających czasy pisarza i... wśród bohaterów jego powieści. Stoją tam bowiem postacie naturalnej wielkości – np. Staś i Nel wyrzeźbieni w lipowym drzewie.

Stawy z Trylogii i grób żony w Wojcieszkwie

Po spacerze wsiadamy na rowery i ulicą Henryka Sienkiewicza kierujemy się do drogi na **Burzec**. Mijamy miejscowości o osobliwych nazwach Krzywda i Zimna Woda,

by dotrzeć nad stawy **Zagłoba i Kmicic**, których powstanie tak opisane jest w „Panu Wołodyjowskim”: „*Pan Zagłoba cały dzień uspokoić się nie mógł i nad stawem wciąż płakał tak rzewnie, że jak sam później powiedział: aż staw wezbrał i stawidła trzeba było otwierać.*” Choć nie zachowała się lipa, pod którą odpoczywał ten słynny szlachcic, nadal można rozkoszować się tam malowniczym pejzażem. W willi Dmochowskich, rodziny żony Henryka Sienkiewicza, mieści się dziś szkoła podstawowa. Kilkanaście minut później (5 km od miejscowości Burzec) odwiedzimy grób żony – trzeciej i ostatniej, choć w jego życiu było pięć kobiet i na dodatek o tym samym imieniu. Maria z Babskich Sienkiewicz trwała w związku małżeńskim 12 lat, aż do śmierci Henryka. Zmarła w Krakowie, pochowana jest jednak w rodzinnym grobowcu Dmochowskich w Wojcieszkwie.



Chrzcielnica, w której ochrzczono Henryka Sienkiewicza.

Grób matki pisarza.

Apteka w Adamowie i klasztor w Woli Gułowskiej

Jadąc dalej miniemy **Adamów** – Henryk przejechał tu konno do apteki po leki dla matki. Znajdą nowelę „Jamioł” będą mogli naocznie zweryfikować literacki opis kościoła w powieściowych kupiskórkach z istniejącą do dziś pseudobarokową świątynią w Adamowie. Kolejnym przystankiem na naszej rowerowej wycieczce jest **Wola Gułowska**, gdzie dzierżał folwark ojciec Henryka, Józef. Obejrzymy Sanktuarium Matki Bożej Patronki Żołnierzy Września wraz z jego podziemiem, gdyż klasztor z ujęciem wody ze znajdującego się pod nim podziemnego źródła rozbudzał wyobraźnię literacką pisarza. Zainteresowanych wrześniem 1939 zaciekaWi Muzeum Czynu Bojowego Kleeberczyków.

Kopiec i sceny z Quo Vadis

I wreszcie docieramy do **Okrzei**, gdzie naszym oczom ukaże się 15-metrowy kopiec usypany ziemią przywiezioną przez gości z całego świata. Na jego szczycie stoi popiersie pisarza, u podstawy zaś zobaczymy pamiątkowy kamień z 1938 roku. Na pobliskim cmentarzu spoczywa matka noblisty, Stefania Sienkiewicz z domu Cieciszowska

Grażyna Strzelecka



Alternatywne podróże po Polsce

Dr Grażyna Strzelecka, germanistka, w latach 2006–2011 kierownik Centrum Kultury Polskiej w Monachium, obecnie pracuje na Uniwersytecie Warszawskim. W ramach projektu *Polska i Niemcy dla młodych ludzi* przemierzyła w 2020 r. ze studentkim zespołem naukowym ponad 2000 km po Niemczech i drugie tyle po Polsce. Członkowie zespołu są współautorami Alternatywnego Przewodnika po Polsce.

– nad grobem stoi pomnik, na którym widać małego Henryka na kolanach matki z otwartą księgą. Naszą wyprawę zakończymy w niezwykłym kościele pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła, ufundowanym przez prababkę pisarza. Tu wzięli ślub jego rodzice, a sam pisarz został ochrzczony, otrzymując imiona Henryk Adam Aleksander Pius, o czym przypomina zabytkowa chrzcielnica. We wnętrzu świątyni dostrzeżemy epitafia przodków z rodu Cieciszowskich i Lelewelów, a na suficie – niepowtarzalne malowidła przedstawiające sceny z „Quo Vadis” i „Potopu”.

Nasza podróż dobiega już końca. Z serca gratulujemy Mojemu Miastu 15-letniego jubileuszu i życzymy dalszych wspaniałych lat – ciekawych tekstów, inspirujących autorów i wiernych czytelników.



Kopiec Sienkiewicza z popiersiem pisarza

Chcących zobaczyć muzeum w Woli Okrzejskiej już dziś – zapraszamy do wirtualnego zwiedzania na <https://muzeumhs.pl>



Kamil Getka, student germanistyki i esperantysta, instruktor gry w szachy. Mieszka w Warszawie, poruszając się po niej rowerem. Turysta pasjonat – podróżuje po mniej znanych zakątkach Polski wraz z żoną Marią, również esperantystką, z którą biegle rozmawia w tym języku. Choć mają inne zawody, wspólnie działają na rzecz rozwijania zainteresowań uczniów z małych miejscowości.



W magicznym Tunisie

Stolica Tunezji to tętniąca życiem metropolia zachwycająca unikalnymi zabytkami i wyjątkową atmosferą, w którym odwieczne arabskie klimaty miesza się z duchem współczesnego świata. Stolica Tunezji nazywana jest białym miastem – od jasnych ścian charakterystycznej niskiej arabskiej zabudowy, które odbijają promienie słoneczne.

Zwiedzanie medyny zaczynam od miejsca zwanego Bab al Bahar (Brama Morska), znanego też jako Porta France (Brama Francuska). To tutaj zbierają się wieczorami mieszkańcy Tunisu, a czas spędzony przy stoliku jednej z licznych kawiarni to najlepszy sposób, aby chłonąć atmosferę stolicy. Znajduję się w medynie – czyli arabskim odpowiedniku europejskiego starego miasta, który kusi wąskimi uliczkami i lokalnymi bazarami. Medyna w Tunisie jest na tyle unikalna, że wpisana została na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. W zwartej sieci krętych uliczek unoszą się zapachy lokalnej kuchni, a na targach zwanych „suk” wśród bardzo kolorowych straganów kwitnie hałaśliwy handel. Będąc tutaj spróbuj wszystkiego, co najlepsze w kuchni tunezyjskiej: kuskusu z rybą, pigwami i pączkami róż, talerza faszerowanych warzyw fonduk el ghalla, słodkonej jagnięciny w śliwkach i migdałach marqa h'loua... A na deser bouzy, czyli kremu

pistacjowego, lub ciasteczka z wodą różaną. A na targu oczywiście można kupić wszystko. Z każdej strony sklepikarze zachęcają, namawiają choćby do obejrzenia straganów uginających się pod ciężarem pamiątek i wszelkiego rodzaju przedmiotów. Tłok i hałas z każdej strony, wszyscy kurczowo trzymają swoje torebki i plecaki, kradzieże podobno zdarzają się dość często. Niesamowity widok to koty śpiące wszędzie, Tunezyjczycy pozwalają im na naprawdę wiele.

Zmierzam dalej Rue Jemaa Zitouna, która prowadzi mnie wprost do Wielkiego Meczetu, znanego także jako meczet Az-Zajtuna (Drzewa Oliwnego). Legenda głosi, że jego fundator właśnie w tym miejscu studiował Koran, siedząc pod oliwką. Mury zewnętrzne i kolumny otaczające dziedziniec zostały zbudowane z materiałów sprowadzonych z Kartaginy z czasów Rzymian. W budynku,

wzniesionym przez Aghlabidów w IX wieku kształciło się swego czasu ponad 10 tys. studentów. Jest to jeden z najstarszych uniwersytetów świata. Pomieszczenia meczetu służyły zarówno jako miejsca zgromadzeń modlitewnych, jak i sale wykładowe. Większa część budowli, z wyjątkiem minaretu i kopuły nad wejściem, nie była zmieniana ani przebudowywana.

Będąc w Tunisie, koniecznie trzeba udać się na przedmieścia i popatrzeć na ruiny legendarnej metropolii, z którego Hannibal na słońcach postanowił wyruszyć na podbój Rzymu. Leżący bezpośrednio nad Morzem Śródziemnym kompleks ruin Kartaginy widnieje w wykazie światowego dziedzictwa UNESCO. Odwiedzić trzeba koniecznie pałac Bardo, w którym mieści się siedziba Muzeum Narodowego ze słynną kolekcją oryginalnych rzymskich mozaik. Najbardziej wartościowym eksponatem jest ułożony z mozaiki portret słynnego rzymskiego poety Wergiliusza. Swoim pięknem zniewala urokliwe miasteczko Sidi Bou Said. Położone na urwistym wzgórzu miasto zachwyca biało-niebieskimi domami, przytulnymi kafejkami i zapierającym dech w piersiach widokiem na port jachtowy i zatokę.

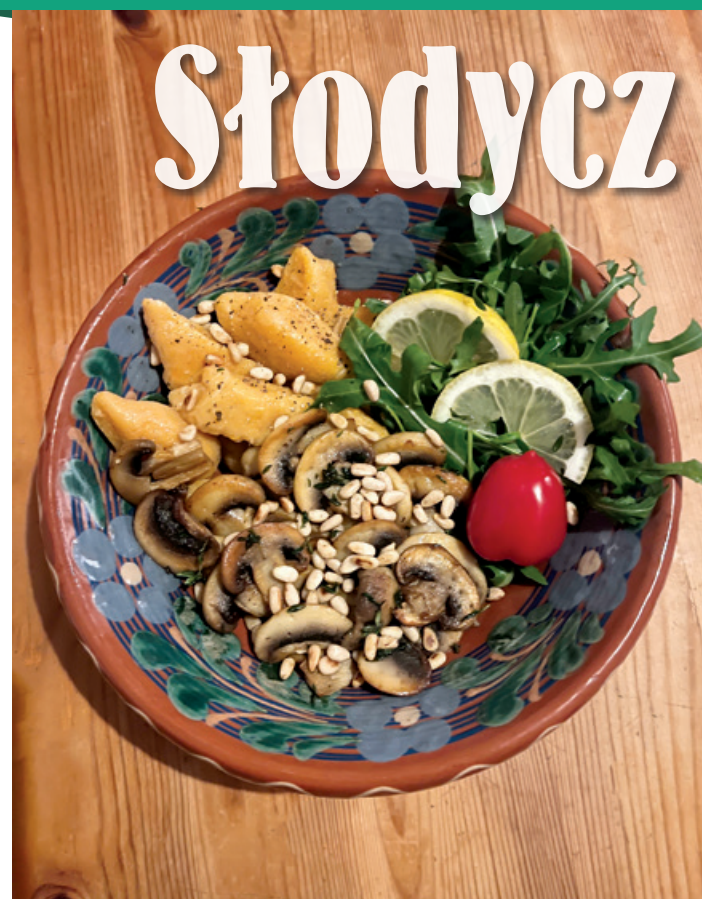
Tunezja to najbardziej liberalny kraj arabski, o czym świadczą m.in. rozbudowane prawa kobiet. Kobiety zawdzięczają je pierwszej żonie pierwszego prezydenta tego kraju – Habiba Burgiby, która była Francuzką. Niektórzy uważają, że to ona przekonała męża do kilku wielkich reform, m.in. zniesienia wielożenstwa czy zaprzestania noszenia tradycyjnych chust przez kobiety arabskie. Tunezyjki mają nawet własne święto kobiet obchodzone 13 sierpnia.

TEKST I ZDJĘCIA

Sebastian Wieczorek



Ranonik poleca: smak i radość tworzenia!



Słodysz na zdrowie!

Obecne w sklepach na równi z innymi warzywami, czasem wielkie, czasem małe i nieco egzotyczne, choć już oswojone. Słodki ziemniak, czyli batat, bo o nim dziś mowa, jest mega zdrowy i super słodki 😊 Tak mogłaby brzmieć reklama, ale jego reklamować nie trzeba. Frytki ze słodkich ziemniaków to nierzadki widok na wielu stołach.

Warto wiedzieć, że jest wręcz wypełniony po brzegi beta karotenem, który w organizmie przekształca się w witaminę A – 100 gramów batatów to ponad 350% dziennego zapotrzebowania organizmu na ten ważny składnik. Witamina A jest dobra „na oczy”, jej odpowiedni poziom może spowolnić pojawiające się z wiekiem pogorszenie wzroku; działa przeciwnowotworowo, wzmacnia naszą odporność i regeneruje skórę, m.in. zapobiegając jej suchości.

Jedną z propozycji podania – a raczej dodania – słodkich ziemniaków są kopytka.



Potrzebujemy

- 300 g przeciśniętych przez praskę ziemniaków
- 300 g purée z pieczonego batata (gotowany zawiera zbyt dużo wody i potem trzeba dać więcej mąki – z ogromną stratą dla smaku i lekkości dania)
- 2 łyżki mąki pszennej i 1-2 łyżki mąki ziemniaczanej
- Ja dodaję jeszcze żółtko 😊
- sól i świeżo mielony pieprz do smaku (pieprz tylko do wersji „na słono”)

I dalej już wiadomo: zgrabne kopytka wrzucamy na osolony wrzątek, jak tylko wypłyną, liczymy wolno do pięciu, wyławiamy i składamy na półmisku posmarowanym masłem, aby się nie skleily. Podajemy, z czym tam chcemy. Z sosami różnymi, np. pomidorowym lub pieczarkowym, z łyżką jogurtu na ostro (z chili, czosnkiem i łyżeczką sosu sojowego).

BONUS

Około 200 g cukinii, 200 g ziemniaków i 200 g słodkich ziemniaków w równych proporcjach (1:1:1) zetrzeć na grubej tarce, do tego dodać zmiksowaną lub startą na drobnej tarce średniej wielkości cebulę, a następnie jajko. Wymieszać. Odać nieco płynu i dodać łyżkę mąki pszennej i świeżo mielony czarny pieprz oraz garść natki pietruszki. Posolić. Raz jeszcze wymieszać 😊 Smażyć na gorącym oleju cienkie i niezbyt duże chrupiące placuszki. Podawać ze wspomnianym jogurtem na ostro lub po prostu z samym jogurtem z odrobiną soku z cytryny!

Z okazji 15-lecia naszego czasopisma Ranonik życzy wszystkim Państwu zdrowia i słodkości!



STRACIŁEŚ PRAWO JAZDY? CHCESZ JE JAK NAJSZYBCIEJ ODZYSKAĆ?

Przygotowanie do MPU (Idiotentest) w języku polskim lub niemieckim
Bezpłatna konsultacja, 100% zdawalności

mgr psychologii Małgorzata Voelkel
e-mail: margaretavoelkel@aol.de, www.mpu-in-berlin.de

tel.: 0152 33578752

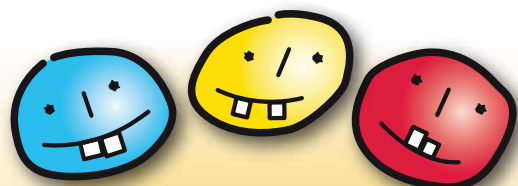


Przygotowania do MPU również w języku polskim



MPU Beratungsstelle Batyra
Nikolastraße 17, 84034 Landshut
☎ 0176 3271 5421
info@mpu-vorbereitung-by.de
mpu-vorbereitung-by.de

LECZYMY WSZYSTKIE TYPY



Ortodoncja
Dr.med. dent Agnieszka Gremminger

St.-Veit-Straße 11, 81673 München-Ost Tel. 089/43 10 93 30, Fax 089/43 10 93 32
Riem-Arcaden, Werner Eckert Str. 10, 81829 München Tel. 089/43 57 07 57
Poing, Alte Gruber Str. 6 Tel. 08121/9 95 90 55
info@dr-gremminger.de www.dr-gremminger.de

Nauka jazdy

Perlacherstr. 67
81539 München
Giesing



FAHRSCHULE BATYRA

tel.: 089 69 77 73 74
Mobil: 0176 210 412 79
www.fahrschule-batyra.de
prawo jazdy również w j. polskim w kategoriach:
B - BE - C1 - C1E - C - CE



Twoja restauracja WE WSCHODNIM MONACHIUM



☎ 08121 46457

www.anzinger-forstthof.de

Zum Wilderer im Anzinger Forstthof
Am Sportzentrum 16, 85464 Anzing

Idylliczny, cichy i oddalony od zgiełku lokal „Zum Wilderer im Anzinger Forstthof” znajduje się na skraju lasu Ebersberger Forst

Oferujemy duży Biergarten na imprezy typu komunie, wesela, przyjęcia. Możliwość zorganizowania ogniska w ramach interakcji firmowej oraz imprez tematycznych jak babyshower czy wieczór panieński/kawalerski.

OFERTA SPECJALNA:
Wesele w polskim stylu!





daria nadolska



Ukończyła orłowskie Liceum Plastyczne, studiowała na Europejskiej Akademii Sztuk i gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wiele wystawia, angażuje się w rozwijanie plastycznych talentów uzdolnionych w tym kierunku dzieci. Mieszka w Bawarii.

MOTTO

na dziś

Życie jest jak pudełko czekoladek, nigdy nie wiesz, co ci się trafi.
(Forrest Gump)

Cisi buntownicy

– Polski Symbolizm około 1900 roku

Stille Rebellen – Polnischer Symbolismus um 1900

Polecamy zdecydowanie – do 7 sierpnia 2022!



Wystawa „Cisi buntownicy” to festiwal najwspanialszej i najbardziej polskiej w swym wyrazie sztuki. Opowiada historię o Polsce, Polakach, polskiej kulturze i tożsamości, zdechłej z ponad stuletnim brakiem własnego państwa, odbieraniem wolności i represjami po kolejnych próbach odzyskania niepodległości” – powiedział wicepremier Piotr Gliński podczas wernisażu wystawy w Kunsthalle München, przy Theatinerstr. 8 (in den Fünf Höfen).

Ekspozycja, na której można zobaczyć 130 obrazów polskich mistrzów przełomu XIX i XX w. została zrealizowana dzięki współpracy Muzeów Narodowych w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, Kunsthalle der Hypo-Kulturstiftung i Konsulatu Generalnego RP w Monachium.

Wystawę można oglądać do 7 sierpnia 2022.

Szczegóły na stronie: <https://www.kunsthalle-muc.de/ausstellungen/details/stille-rebellen/>
Wirtualne oprowadzanie: <https://www.youtube.com/watch?v=FaTYwaD4GJw>



Juniorzy FC Dingolfing po wywalczonym awansie. Julia – druga z lewej. Foto: Hubert Riegel

SUKCES

młodej polskiej piłkarki

Ambitna i utalentowana Julia Wac-Wenzel to nasza rodaczka, o której już pisaliśmy na łamach Mojego Miasta. Jako dwunastoletnia zawodniczka chłopięcej drużyny juniorów FC Dingolfing, kilka tygodni temu wywalczyła awans na odbywające się corocznie we Frankfurcie amatorskie mistrzostwa Niemiec.

S wój wyjątkowy talent piłkarski szlifowała od najmłodszych lat. Jej przygoda z piłką rozpoczęła się, gdy jako zaledwie czteroletnia dziewczynka trafiła do klubu Kleve-Materborn. Kolejną jej drużynę, do której dołączyła, SV Landau an der Isar, podbiła szturmem. Szybkie postępy, świetna technika, nietuzinkowe zagrania, a przede wszystkim ambicja, przełożyły się na coraz poważniejsze traktowanie Julii, nie tylko przez trenerów, ale i samych rodziców, którzy zrozumieli, że przyszłość ich córki to zawodowa gra w piłkę nożną.

Jednak, jak to zwykle bywa, droga do sukcesu nigdy nie jest usłana różami. Okazało się bowiem, że w okolicy zamieszkania Julii nie było odpowiedniej dziewczęcej drużyny, adekwatnej do jej wieku, w której swobodnie mogłaby grać i dalej się rozwijać. Los jej jednak sprzyjał. Dzięki przychylności działaczy, zdających sobie sprawę, z jakim talentem mają do czynienia, Julię dołączono do chłopięcej drużyny, w której bardzo szybko trafiła do pierwszego składu, stając się pełnowartościowym zawodnikiem.

Jej skuteczna gra, przekładająca się na liczbę zdobywanych bramek, wywindowała ją

następnie do drużyny dziewczęcej. Mimo że zawodniczki były od niej dużo starsze, przyjęły ją życzliwie, widząc i podziwiając jej piłkarski kunszt. Wiek Julii nie ujmował jej talentowi i umiejętnościom. Dorównywała bowiem koleżankom z drużyny, a nawet bywała od nich lepsza jako główna rozgrywająca.

W wieku dziesięciu lat Julia nie była już zwykłą dziewczynką, która tylko z pasji gra w piłkę nożną. Ku ogromnej dumie całej rodziny stawała się profesjonalną piłkarką, nie wyobrażającą sobie życia bez tego sportu. Dziś, mając dwanaście lat, należy do drużyny FC Dingolfing, grającej w lidze okręgowej, z którą zwycięża większość meczów.

Jan Bühler, główny trener FC Dingolfing, wypowiada się o Julii w samych superlatywach:

„Rozwój Julii jest coraz lepszy, zarówno fizyczny, jak i umysłowy. Oba te walory potrafi wykorzystać podczas gry przeciwko solidnemu i twardemu przeciwnikowi, jakim są chłopcy. Oczywiście wciąż powinna poprawiać swój styl, jednak na przełomie sześciu miesięcy wykonana przez nią praca jest mocno widoczna. Najbardziej widać jej

precyzyjne i dokładne podania oraz taktyczne myślenie, a także przystosowanie do gry na dużym polu. To zdecydowanie czyni Julię dobrą piłkarką”.

Opinię trenera głównego potwierdzają pozostali szkoleniowcy – Michelle Kramer oraz Christoph Laimer.

W następnym roku Julia zagra już w BOL, czyli wyższej lidze okręgowej, która jest najwyższą w kwalifikacjach klubów amatorskich.

Julia jest piękną, mądrą i bardzo skromną dziewczyną. Ma w sobie wiele pokory, ale też determinacji do walki. Dobrze się uczy, a wolny czas poświęca na treningi, zdając sobie doskonale sprawę z tego, że tylko ciężka praca może przynieść wymarzony cel, jakim jest dla niej zawodowe piłkarstwo, najlepiej w kobiecej drużynie Bayernu Monachium.

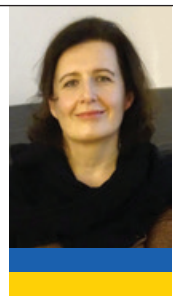
Sylvia Młoczek



Wiolonczela została w Kijowie...

Rozmowa Jolanty Łady-Zielke ze Zoltanem Almashi, ukraińskim kompozytorem i wiolonczelistą.

W utworach Zoltana słyszę Ukrainę – taką, jaką znam z dziewiętnastowiecznych powieści i dumek. W jego muzyce tkwi głęboka, poruszająca tęsknota, a zarazem kojąca słodycz, jak na przykład w II Symfonii zatytułowanej „Na wyspie”, „Czterech porach roku” na fortepian, skrzypce i wiolonczelę albo w „Koncercie na Kontrabas i Smyczki”. Miałam przeprowadzić z nim wywiad dokładnie 24 lutego 2022, ale odbyliśmy tę rozmowę kilka dni później, kiedy kompozytor opuścił Kijów i schronił się we Lwowie.



Jolanta Łada-Zielke

tylko spontaniczne manifestacje muzyczne, na przykład jak trębacz grał na ulicy w Sumach nasz hymn narodowy.

J.Ł.Z.: *Za granicą odbywają się koncerty w ramach solidarności z walczącą Ukrainą.*

Z.A.: Jesteśmy za to bardzo wdzięczni! Ja i moi koledzy dostajemy propozycje wykonywania naszych utworów i w ogóle muzyki ukraińskiej. Wysłałem za granicę kilka moich partytur. 12 marca pianistka Cornelia Bervois i wiolonczelista Dmitry Maslennikov wykonali „Elegię” w Belgii, a skrzypkowie Anna Savitskaya i Jakub Działak zagrali mój duet w Szwajcarii. Moje utwory są w programie festiwalu muzycznego w Nowym Jorku, ale to zostało ustalone jeszcze przed wojną. 25 marca duński zespół kameralny zagrał mój kwartet smyczkowy w Kopenhadze. Sinfonietta Cracovia wystąpiła 23 kwietnia z „Kantatą Kameralną” na skrzypce i orkiestrę smyczkową, a solo skrzypcowe zagrał Maciej Lulek. Nie przywykłem do tak wielkiego zainteresowania moją twórczością, ale szczerze mówiąc, nie sprawia mi to radości. Żal i rozpacz z powodu tego, co się teraz dzieje, przyćmiewają wszystkie pozytywne emocje.

J.Ł.Z.: *Dziękuję za rozmowę.*

Zoltan Almashi urodził się w 1975 r. we Lwowie. Tam ukończył studia na kierunkach wiolonczela (1998) i kompozycja (1999) w Państwowej Akademii Muzycznej im. Mikołaja Łysenki. W latach 1999–2002 pracował z Jewhenem Stankowyczem na wydziale kompozycji Narodowej Akademii Muzycznej im. Piotra Czajkowskiego w Kijowie. W 2008 współpracował z kompozytorem Aleksandrem Lasoniem w ramach stypendium „Gaude Polonia”. Od 2001 roku Almashi należy do Krajowego Związku Kompozytorów Ukrainy. W 2000 roku został solistą Narodowego Zespołu Solistów Cameraty Kijowskiej i zespołu muzyki współczesnej Ricochet, pracował też z grupą New Music w Ukrainie. Zoltan Almashi ma w swoim dorobku ponad 70 dzieł, w tym symfonie, utwory kameralne oraz operę „Penita”. Jest laureatem kilku nagród, między innymi w Międzynarodowym Konkursie im. Siergieja Prokofiewa w Marianopolu.

Tu można obejrzeć wykonania utworów Zoltana Almashi:

Koncert na kontrabas solo i orkiestrę smyczkową: <https://www.youtube.com/watch?v=942LIFYXh4>
II Symfonia „Na wyspie”: https://www.youtube.com/watch?v=ywM7Z3X_-Ds
„Cztery pory roku”: <https://www.youtube.com/watch?v=wVrZ0Pqglb4>

Książki o Ukrainie

Normalnie o tej porze polecam zawsze lekkie i miłe książki na majówkę. Jednak w obliczu obecnych wydarzeń dużo istotniejsze wydaje mi się zrozumienie otaczającej nas rzeczywistości, w związku z czym postanowiłam przyjrzeć się bliżej tytułom, które w najbardziej przystępny sposób pomogą nam zrozumieć podstawy i rozwój obecnego konfliktu między Rosją, a Ukrainą. Gorąco zachęcam do lektury, bo to właśnie dzięki literaturze dowiemy się więcej o świecie za wschodnią granicą Polski.



Ukraina. Soroczka i kiszony arbuzy

Katarzyna Łoza
Wydawnictwo: Poznańskie

Ukraina to kraj pełen kontrastów: powstały na micie kozactwa, lecz rozdarty między Wschodem a Zachodem. Tutaj tożsamość narodowa nie zawsze łączy się ze znajomością języka, a najszybszym testem na to, czy jesteś swój, pozostaje pytanie: czyj Krym? Ta książka to słodko-gorzka podróż po kraju, gdzie jednocześnie chodzi się do cerkwi i wróżki, w szafie obok tradycyjnej soroczki wisi futro, a smak sałatki warzywnej miesza się z kawiozem i kiszonym arbuзем. Autorka opowiada o miejscach pełnych turystów i miastach, o których nikt nie mówi, o realiach życia w kraju w stanie wojny, o bogatej kuchni i pustych portfelach. Przemierzając górskie szlaki Zakarpacia, wybrzeże Morza Czarnego i postkomunistyczne blokowiska w Charkowie, odkrywa blaski oraz cienie współczesnej Ukrainy.

Zełenski. Biografia

Wojciech Rogacin
Wydawnictwo: Wielka Litera

Wołodimir Zełenski. Jego nazwisko od kilku tygodni jest na ustach całego świata. Ile wiemy o charyzmatycznym przywódcy kraju, którego niezłomna walka o wolność budzi powszechny szacunek. Jak wyglądało dzieciństwo prezydenta Ukrainy, jego dom rodzinny oraz relacje z równieśnikami? W jaki sposób żydowskie pochodzenie wpłynęło na jego dalsze wybory? Co mówią o nim ci, którzy go znali, zanim

zyskał sławę? Jak wyglądała jego droga do kariery aktorskiej, a nawet – celebryckiej? Kiedy i dlaczego Zełenski zdecydował się wkroczyć do świata polityki i w jaki sposób zdobył tak ogromne poparcie społeczne? Jakim przywódcą był przed wybuchem wojny? Ale także: jaki jest w życiu prywatnym i czy oliwkowy to naprawdę jego ulubiony kolor? Opowieść o niezwyklej drodze przebytej od studenta prawa, rozśmieszającego cały kraj aktora i kabareciarza, po przywódcę politycznego, z którym liczą się najważniejsi zachodni politycy, śledzonego przez miliony osób na Instagramie.

Planeta Piolun

Oksana Zabużko
Wydawnictwo: Agora

Zbiór esejów autorstwa Oksany Zabużko to wciągająca lektura, stanowiąca prawdziwą intelektualną ucztę. Lektura „Planety Piolun” skłania czytelników do własnych przemyśleń na temat tego, w którą stronę zmierza nasza kultura i jakie będą tego konsekwencje. Świat opisywany w esejach Oksany Zabużko to miejsce pełne baniek informacyjnych, trawione toksycznymi populizmami. Kultura uważnego czytania zdaje się być jedynym remedium na ocalenie świata przed intelektualną przepaścią, w którą niechybnie zmierza. Sprawnie skonstruowany zbiór esejów wyciąga pomocną dłoń w stronę czytelnika, pozwalając mu się odnaleźć w natłoku informacji. Ukraińska pisarka stara się ochronić przed zapomnieniem swoje autorytety oraz wybitnych pisarzy, którzy odegrali niemałą rolę w jej wychowaniu. Przez dojmujące przemyślenia pisarki zaglądamy w oczy



Małgorzata Gąsiorowska

współczesnej Ukrainie, która kształtowana jest przez różnego rodzaju konflikty. Autorka zwraca również uwagę na inną kulturę, wchodząc z nimi w polemikę i pytając o rolę, jaką odgrywają we współczesnym świecie.

Internat

Serhij Żadan
Wydawnictwo: Czarne

Pasza ma trzydzieści pięć lat. Jest nauczycielem o dość mruklwym usposobieniu, a w głębi duszy idealistą. Musi odebrać z internatu swojego siostrzeńca i przywieźć go bezpiecznie do domu. Jeszcze przed rokiem nie byłoby w tym może nic trudnego, ale dziś świat wygląda zupełnie inaczej. Dookoła szaleje wojna. Rok temu przywieźli ją ze sobą ci dziwni ludzie. Mówią w tym samym języku co Pasza oraz w tym drugim, państwowym, którego Pasza naucza. Najpierw widywał ich w telewizji, potem także na ulicach. Czując od nich prochem, tytoniem i smarem. Pasza wie doskonale, że ta mieszkanka zapachów to synonim śmiertelnego zagrożenia. Wraz ze swoim siostrzeńcem przedziera się przez zrujnowane przedmieścia, gdzie płoną bloki i słychać nieustającą kanonadę. Przemierza opustoszałe wioski i ze wszystkich sił próbuje wyrwać się z krainy, o której jak się zdaje, świat zupełnie zapomniał...

„Internat” to powieść realistyczna, choć czyta się ją niczym postapokaliptyczną science fiction. Ale nie ma w niej niczego z fikcji. To nie fantastyka, to rzetelny opis rzeczywistości ogarniętego wojną Donbasu. Znamy tę wojnę z medialnych doniesień, które z każdym miesiącem robią się coraz uboższe. Konflikt rosyjsko-ukraiński powszednie, taka jest smutna prawda.

WARSZTAT mechaniki samochodowej GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG



www.autogasmuenchen.com

NAPRAWY I SERWIS

- instalacji gazowych
- mechaniki i elektroniki
- blacharstwo, lakiernictwo
- obsługa firmowych flot samochodowych



GibGas Pawel Kfz Werkstatt UG

Bodenseestr 222, 81243 München

tel.: 089 41612234

tel.: 089 41612233

info@gibgaspawel.com

Na terenie Monachium działamy od 2007 r.

Zespół siedmiu wykwalifikowanych mechatroników gwarantuje najwyższą jakość wykonywanych usług. Części samochodowe zakupujemy od różnych dystrybutorów, co pozwala nam na utrzymanie korzystnych cen.

ZAPRASZAMY



SPRZEDAŻ HURTOWA
+49 30 77391863

PRENUMERATA
+49 30 77391864

www.prasa-polska.com

DYSTRYBUCJA PRASY POLSKIEJ NA TERENIE NIEMIEC

PEŁNE PRAWO ZWROTU
EGZEMPLARZY NIESPRZEDANYCH

BOGATA OFERTA KARTEK OKOLICZNOŚCIOWYCH,
KALENDARZY ORAZ TOREB I SERWETEK PAPIEROWYCH



Remi Autoservice GMBH



specjaliści z ponad 10. letnim doświadczeniem w naprawach samochodowych

pn. - pt. 09:00 – 18:00, sb. 09:00 – 13:00

Remi Autoservice GMBH

Halfinger Str. 30, 81825 München, tel: 089/23790767

- serwis i naprawy opon
- przeglądy techniczne (TÜV/HU)
- przygotowanie samochodu do przeglądu
- inspekcje regularne według specyfikacji producenta
- kompleksowe naprawy samochodu (np. silnika, skrzyni biegów itd.)
- roboty blacharskie i lakiernicze
- naprawy powypadkowe
- pomoc administracyjna po wypadku (rzeczoznawstwo, adwokat itd.)

70. rocznica powstania Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa



70 lat temu, 3 maja 1952 roku, rozpoczęła nadawanie Rozgłosnia Polska Radia Wolna Europa. Była ona jednym z elementów amerykańskiego projektu ukierunkowanego na walkę w eterze z komunistyczną propagandą i zakłamaniem. Obejmował on wszystkie kraje Bloku Wschodniego (Radio Wolna Europa) i republiki radzieckie (Radio Swoboda).

Mieszczące się w Monachium przy Oettingenstr. 67 radio nadawało programy w dwudziestu pięciu językach, a docierały one do dwudziestu krajów, o łącznym tygodniowym audytorium około 35 milionów słuchaczy. Po latach okazało się, że była to najtańsza, a zarazem najbardziej skuteczna broń w walce z komunistycznymi reżimami, bowiem roczny budżet RWE kształtował się w cenie jednego dobrego myśliwca, a więc ok. 150 mln. dolarów.

W czasach PRL Rozgłosnia Polska RWE była najczęściej słuchanym radiem zagranicznym, zagłuszonym bez przerwy przez zagłuszarki rozmieszczone w różnych punktach kraju. Kontaktowanie się z nim, przysyłanie informacji, było karane. Jednym z więźniów politycznych, który za kontakty z Rozgłosnią Polską RWE znalazł się za kratami, był Józef

Szaniawski. W roku 1985 skazano go na 10 lat więzienia, z czego ponad cztery, do grudnia 1989, odsiedział m.in. w Barczewie. Zatrudnionych w RWE komunistyczne władze PRL klasyfikowały jako agentów i współpracowników CIA. Ich przyjazd do kraju był więc niemożliwy, gdyż wiązał się z natychmiastowym aresztowaniem. Rodziny ich były

Komunistyczne ataki na RWE i jego słuchaczy



szkanywane i inwigilowane oraz miały zakaz opuszczania PRL, tzn. nie wydawano im paszportów. Rozgłosnia Polska RWE nadawała z Monachium od 3 maja 1952 r. do 30 czerwca 1994 r.

Monachijskie obchody 70. rocznicy powstania Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa zorganizował Instytut Adama Mickiewicza w Warszawie i Konsulat Generalny RP w Monachium. Złożyły się na nie poświęcona radiu wystawa planszowa we foyer Geschwister-Scholl-Institut przy Oettingenstr. 67 (w budynku byłej RWE) oraz pokaz filmów dokumentalnych wraz z dyskusją o wolności słowa w eterze. Obchody zwińczył trzecomajowy koncert jazzowy Leszka Żądło i Adama Pierończyka z towarzyszącymi im muzykami. Mieszkający w Monachium prof. Leszek Żądło współpracował z Rozgłosnią Polską RWE, był autorem audycji muzycznych. W stanie wojennym organizował liczne koncerty charytatywne, dał się też poznać jako skuteczny działacz polonijny.

MM

Z żałobnej karty RWE

Ewa Chciuk-Celt (29.02.1924–4.09.2021)

Jak informuje rodzina zmarłej 4 września ub. roku Ewy Chciuk-Celt, msza pogrzebowa odbędzie się 20 maja 2022 r. o godz. 11:00 w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Po mszy, o godz. 12:00, nastąpi złożenie prochów Zmarłej obok urny męża, w Panteonie Żołnierzy Polski Walczącej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

Ewa Chciuk-Celt przepracowała w RWE 35 lat. Była żoną Tadesza Chciuka-Celta, cichociemnego, bohaterskiego kuriera, b. wicedyrektora Rozgłośni Polskiej RWE.

Obszerne wspomnienie o Pani Ewie znajduje się w wydaniu listopad/ grudzień 2021 Mojego Miasta: <https://mm-gazeta.de/images/PDF/MojeMiasto87.pdf>

Teresa Karaszewska (03.03.1935–10.03.2022)

Urodziła się na Polesiu. Dzieciństwo i młodość spędziła na Lubelszczyźnie. Następnie mieszkała w Warszawie, gdzie ukończyła

Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego uzyskując tytuł magistra praw. W roku 1969 wraz z mężem Janem i synem Robertem opuściła Polskę i zamieszkała w Niemczech. W 1971 roku podjęła pracę w Radiu Wolna Europa. W dziale badań i analiz RWE pracowała do chwili zamknięcia, tj. do 1995 roku. Od wczesnej młodości pisała wiersze. Przegląd swojej twórczości wydała w 2002/2003 roku w tomiku pt. „Miłość Tęsknota Nadzieja”. Mieszkała w Monachium. Spoczęła na cmentarzu w Ursusie (na Solipsach).



WYDAWCA: Grzegorz Spisla - werbe-agentur spsla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** tel. +49 871 97 46 335, fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; **REDAKTOR NACZELNY:** Bogdan Żurek. **WSPÓŁPRACA:** Magdalena Felchnerowska, Sylwia Cieplak. Zamieszczone teksty podlegają prawu autorskiemu. Przetwarzanie tylko za zgodą wydawcy. Redakcja nie odpowiada za niezamówione artykuły i zdjęcia. Za treść ogłoszeń, artykułów sponsorowanych oraz reklam redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności. **DRUK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **NAKŁAD:** 8000.

HERAUSGEBER: werbe-agentur spsla Am Holz 3, 84036 Kumhausen; **KONTAKT:** Tel. +49 871 97 46 335, Fax +49 871 430 87 935, e-mail: redakcja@mm-gazeta.de; Der Inhalt unterliegt dem Urheberrecht. Die Verwertung aller Beiträge ist nur mit der schriftlichen Zustimmung des Herausgebers gestattet. Für unverlangt eingesandte Bild- und Textbeiträge keine Gewähr. Herausgeber und Redaktion haften nicht für den Inhalt der veröffentlichten Anzeigen. **DRUCK:** Sonar Sp. z o.o., ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. (+48 95) 736 88 35, e-mail: biuro@sonar.pl, www.sonar.pl; **AUFLAGE:** 8000.

Impressum

Konsulat Generalny RP w Monachium

Röntgenstr. 5, 81679 München
Tel.: 089/418 60 80;
www.HYPERLINK "http://www.monachium.msz.gov.pl/"monachium.msz.gov.pl

Polska-Polnische Gesellschaft München e.V.

Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Monachium
Postfach 70 04 44, 81304 München
Tel.: +49 89 785 29 54
mail@dpgm.de, www.dpgm.de

Krakauer Haus

Hinter Insel Schütt 34, 90403 Nürnberg
Tel.: 0911 22 41 20

Polska Parafia Katolicka Augsburg

Thommstr. 24B, 86153 Augsburg
Tel.: 0821/30749

Polska Parafia Katolicka w Ingolstadt

Gaimersheimerstr.32, 85057 Ingolstadt
Tel.: 0841/84845

Polska Parafia Katolicka Ludwigsburg

Moldastr. 20, 71638 Ludwigsburg
Tel.: 07141/893369

Polska Parafia Katolicka w Monachium

Heßstraße 24, 80799 München
Tel.: 089/21374290

Polska Parafia Katolicka w Norymberdze

Arminiusstr.21, 90402 Nürnberg
Tel.: 0911/473355

Polska Parafia Katolicka Regensburg

Plattlinger Str.6, 93055 Regensburg
Tel.: 0941/794478

Polska Parafia Katolicka Stuttgart

Zuckerbergstr. 9, 70378 Stuttgart
Tel.: 0711/564184

ADWOKACI:**BERTRAM Carola**

Steinsdorfstr. 10, 80538 München,
Tel. 089/54 84 68 68

BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

DEMACKER Izabela S.

Müllerstr. 40, 80469 München
Tel.: 089/85 63 63 55

DERKACZ Oskar

Sonnenstr. 27 / 2. OG, 80331München
Tel.: 089/12 76 25 46

DUDEK Ilona

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

GROBORZ Olaf

Donnersbergerstr. 46, 80634 München
Tel.: 089/13 95 83 72

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PAZUR Maciej

Trappentreustr. 42, 80339 München
Tel.: 089/740 53 362, M: 0176/77225482

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

AUTO-USŁUGI:**AUTOGAS KARLSFELD**

Lieblingsstr. 3, 85757 Karsfeld
Tel.: 0152 / 287 95 199

Paweł KFZ Werkstatt

Bodenseestr. 222, 81243 München/Neuaubing
Tel.: 089/262 14 696

R&I Autoservice U.G.

Halfinger Str. 30, 81825 München
Tel.: 089/237 90 767

DORADZTWO PODATKOWE:**BOROWSKA-WÜNSCH Krystyna**

Schulstr.10, 80634 München
Tel.: 089/13 03 86 28

JAROS Agnieszka

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

MOTKOWSKI Christoph

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/218 955 62

PRZIBYLLA Alexander

Oskar-von-Miller-Ring 31, 80333 München
Tel.: 089/287 297 330

TATAR Radosław

Wagmüllerstraße 23, 80538 München
Tel.: 089 /24290900

DORADCA PODATKOWY:**JAROS Agnieszka**

Zur Herrgottsruhe 6, 89335 Hochwang
Tel.: 08223/409 677

Klausenburgerstraße 9 Geb. C, 81677 München
Tel.: 089/909 387 85, Mobil: 0179/298 67 70

MADŻAROW Paweł

Werner-Eckert-Str. 4, 81829 München
Tel.: 089/99936501, Mobil: 0179 5468121

TATAR Radosław

Wagmüllerstraße 23, 80538 München
Tel.: 089 /24290900

KSIĘGOWOŚĆ:**BBL SERVICE**

Paul-Heyse-Str. 6, 80336 München
Tel.: 089/322 123 78

LASOTA Janina

Klosterstraße 29, 95028 Hof
Tel.: 09281/14 07 852

LEKARZE:**OGÓLNY:****FELDMANN Irena**

Landsberger Str. 497, 81241 München – Pasing
Tel.: 089/ 88 14 89

PETZOLD Małgorzata

Rosenheimerstr. 79, 81667 München
Tel.: 089/489 567 49

RITTER Małgorzata

Adenauerstr. 6, 82178 Puchheim
Tel.: 089 / 80 43 50

ZADROZNY Jacek

Therese-Giehse-Allee-33, 81739 München
Tel.: 089/679 07 332

GINEKOLOG:**MATZKU-SCHWARZ Sandra**

Karl-Köglsperger-Straße 31, 80939 München
Tel.: 089/311 99 57

KARDIOLOG:**MURA Roman**

Tal 15/2, 80331 München
Tel.: 089/21 66 930, Tel.: 089/311 99 57

ORTODONTA:**GREMMINGER Agnieszka**

St.-Veit-Straße 11, 81673 München
Tel.: 089/43 10 93 30

PSYCHOTERAPIA:**HOREMSKA-KRĘCICKA Elżbieta**

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Mühlthaler Straße 91A, 81475 München
Tel.: 0157/88 72 7501

KACZMAREK Anna

Psycholog kliniczny i psychoterapeuta
Humboldtstrasse 19, 81543 München
Tel.: 0152/0721 5774

STANKOWSKI Marta

Heilpraktikerin für Psychotherapie
Hipnoterapia, Kinezylogia, Reiki, EMDR
Arndtstr. 12, 80469 München
Tel.: 089/244 05 818, M: 0177/49 04 328

ROGALINSKA Alicja

Psycholog - Psychoterapia nach HpG
Tel.: 01590/469 1090

STOMATOLOG:**JURECKI Katharina**

Amalienstr. 60, 80799 München
Tel.: 089/39 37 20

KODL Helena

Celtisplatz 6, 90459 Nürnberg
Tel.: 0911/450 86 30

KOZŁOWSKI Joanna

Marktplatz 7, 85375 Neufahrn
Tel.: 08165/48 66

SITEK Christian

Moosacher Str. 58c, 80809 München
Tel.: 089 59 52 73

NAUKA JAZDY:**BATYRA Michael**

Perlachstr. 67, 81539 München
Tel.: 089/69 77 73 74

OBSŁUGA FIRM:**AGS Agentur SZKULTECKA Grażyna**

Herzog-Wilhelm-Str. 21, 80331 München
Tel.: 089/86 36 98 32

SZKOŁY JĘZYKOWE:**DANIEL Aleksandra FB**

Kursy języka niemieckiego telc Zertifikat
Tel.: 0179/8298747

YOUR ENGLISH

Schubertstr. 21, 84144 Geisenhausen
Tel.: 0151/66 454 791

TŁUMACZENIA:**BEMBNISTA Ewa**

Kapellenstr. 25, 82008 München/Unterhaching
Tel.: 0157/77 453 603

BIURO TŁUMACZEŃ Profi Translation

Wszystkie języki, info@profi-translation.eu
Tel.: 0152/52 331 195

DZIKIEWICZ Marta

marta.dzik@gmx.de
Tel.: 0173/685 82 01

MILLER Agnieszka

Ismaninger Str. 65, 81675 München
Tel.: 089/688 50 05

REISSIG Anna

Altstadt 105, 84028 Landshut
Mobil: 0170/244 09 69

WYPIJEWSKA-KOCHEMS Hanna

Gottfried-Böhm-Ring 43, 81369 München
Tel.: 089/78 65 21

UBEZPIECZENIA:**NAZARKO Agnieszka**

Rathenaustraße 138 , 80937 München
Tel.: 089/54 892 190

SLABON Adam

Kreuzstraße 5, 84130 Dingolfing
Mobil: 0176/846 41 740

SOWADA Łukasz

Thalkirchner Straße 184, 81371 München
Tel.: 089/41 41 41 351, M: 0176/104 224 97

SCHLEICHER Wanda

Zschokkestr. 69, 80686 München
Tel.: 089/52011114, M: 0162/4704723

INNE:**Josephsburg-Apotheke**

HUBER Mariola, Josephsburgstr. 60,
81673 München Berg am Laim
Tel.: 089/43 660 304

MPU Beratung BATYRA

Nikolastr. 17, 84034 Landshut
Tel.: 0176/3271 5421

NIERUCHOMOŚCI von Ebbe Katarzyna

info@kve-immobilien.de
Tel.: 0171/5338 932



Kancelaria Adwokacka

Christoph Motkowski

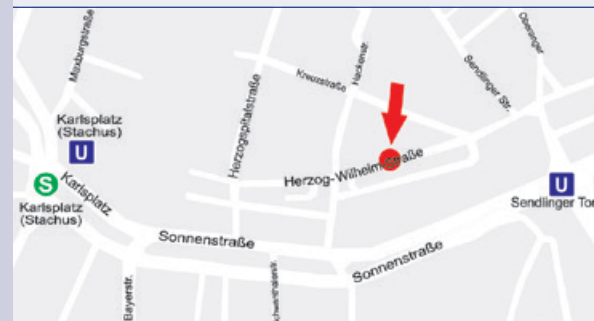
RECHTSANWALT

OBSŁUGA PRAWNO-PODATKOWA

Usługi prawno-podatkowe w zakresie:

- prawa cywilnego i gospodarczego
- księgowości i rozliczeń podatkowych
- niemieckiej działalności gospodarczej
- wypadków drogowych i odszkodowań

Herzog-Wilhelm-Str. 21
80331 München
Stachus/Sendlinger Tor
Tel.: 089/218 955 62
Fax: 089/218 955 63
Mobil: 0162 8012373
E-mail: info@kanzlei-motkowski.de



www.kanzlei-motkowski.de

Kancelaria Adwokacka

z a p r a s z a

Ilona Dudek

Rechtsanwältin
Fachanwältin für Familienrecht

Alexander Przibylla

Rechtsanwalt
Fachanwalt für Strafrecht

prawo rodzinne . prawo pracy . prawo karne . prawo gospodarcze . prawo spadkowe .
regulacja wypadków drogowych . deklaracje podatkowe i księgowość

Oskar-von-Miller-Ring 31 . 80333 München
Telefon: 089 287 297 330 . Fax: 089 287 297 339



UDZIELAMY PORAD W JĘZYKU POLSKIM I NIEMIECKIM

KANCELARIA ADWOKACKA

Oskar Derkacz

RECHTSANWALT

Sonnenstr. 27 (2 piętro) · 80331 München

U1/2 U3/6 Sendlinger Tor · S-Bahn Karlsplatz (Stachus)

PRAWO KARNE

Obrona w sprawach karnych i wykroczeń

PRAWO PRACY

Pomoc przy wypowiedzeniach i odprawach

POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH

Aresztowanie, przeszukanie itp.

Gwarantujemy bezpośredni kontakt z adwokatem –
tel. kom.: 0179-41 94 26 4

tel. (089) 12 76 25 46 · fax (089) 12 76 25 47 · e-mail: kanzlei@derkacz.net

VIDEO ADS – SPOT REKLAMOWY – VIDEO REKLAMA

JAKOŚĆ I INDYWIDUALNE PODEJŚCIE W TWORZENIU SPOTÓW REKLAMOWYCH

Chcesz pokazać nowy wizerunek swojej firmy,
szukasz innowacyjnych rozwiązań
i zamierzasz trafić
do szerszego grona odbiorców?

Skontaktuj się z Nami, aby omówić szczegóły.



T: 0871/9746335 . grzegorz.spisla@googlemail.com . M: 0163 153 00 57

ADWOKAT Olaf Groborz

Donnersbergerstraße 46, 80634 München; S-Bahn Donnersbergerbrücke U1 Rotkreuzplatz



0 89/13 95 83 72



0 89/13 95 83 73



olaf.groborz@gmx.de

- prawo karne i wykroczeń
- prawo pracy
- prawo gospodarcze
- prawo ruchu drogowego
- Kindergeld